

GŁOS

KATOLICKI

2. 03. 1997
Nr 9 (1769) Rok XXXIX



TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI



LITURGIA SŁOWA

III Niedziela Wielkiego Postu, rok B

PIERWSZE CZYTANIE

(Wj 20, 1-3, 07-8, 12-17)

Czytanie z *Księgi Wyjścia*

W owych dniach mówił Bóg wszystkie te słowa: „Ja jestem Pan, twój Bóg, którym cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli. Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie. Nie będziesz wzywał imienia Boga twego, Pana, do czczych rzeczy, gdyż Pan nie pozostawi bezkarnie tego, który wzywa jego imienia do czczych rzeczy. Pamiętaj o dniu szabatu, aby go uświęcić. Czeń ojca twego i matkę twoją, abyś długo żył na ziemi, którą twój Bóg, Pan, da tobie. Nie będziesz zabijał. Nie będziesz cudzołożył. Nie będziesz kradł. Nie będziesz mówił przeciw bliźniemu twemu kłamstwa jako świadek. Nie będziesz pożądał domu bliźniego twego. Nie będziesz pożądał żony bliźniego twego ani jego niewolnika, ani jego niewolnicy, ani jego wołu, ani jego osła, ani żadnej rzeczy, która należy do bliźniego twego.

DRUGIE CZYTANIE

(1 Kor 1, 22-25)

Czytanie z *Pierwszego listu Świętego Pawła Apostoła do Koryntian*

Bracia: Gdy Żydzi żądają znaków, a Grecy szukają mądrości, my głosimy Chrystusa ukrzyżowanego, który jest zgorzeniem dla Żydów, a głupstwem dla pogan, dla tych zaś, którzy są powołani, tak spośród Żydów, jak i spośród Greków, Chrystusem, mocą i mądrością Bożą. To bowiem, co jest głupstwem u Boga, przewyższa mądrością ludzi, a co jest słabe u Boga, przewyższa mocą ludzi.

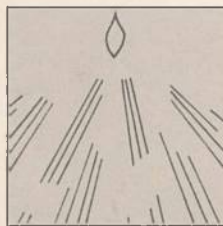
EWANGELIA

(J 2, 13-25)

Słowa Ewangelii według Świętego Jana

Zbliżała się pora Paschy Żydowskiej i Jezus udał się do Jerozolimy. W świątyni napotkał tych, którzy sprzedawali woły, baranki i gołębie oraz siedzących za stołami bankierów. Wówczas sporządziwszy sobie bicz ze sznurków, powyrzucił wszystkich ze świątyni, także baranki i woły, porozrzucił monety bankierów, a sto-

ły powywracał. Do tych zaś, którzy sprzedawali gołębie, rzekł: „Weźcie to stąd, a nie róbcie z domu Ojca mego targowiska”. Uczniowie Jego przypomnieli sobie, że napisano: „Gorliwość o dom Twój pożera Mnie”. W odpowiedzi zaś na to Żydzi rzekli do Niego: „Jakim znakiem wykażesz się wobec nas, skoro takie rzeczy czynisz? Jezus dał im taką odpowiedź: „Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzech dniach wznieję ją na nowo”. Powiedzieli do Niego Żydzi: „Czterdzięci lat budowano tę świątynię, a Ty ją wznieśiesz w przeciągu trzech dni?” On zaś mówił o świątyni swego ciała. Gdy więc zmartwychwstał, przypomnieli sobie uczniowie Jego, że to powiedział, i uwierzyli Pismu i słowu, które wyrzekł Jezus. Kiedy zaś przebywał w Jerozolimie w czasie Paschy, a dniu świątecznym, wielu uwierzyło w imię Jego, widząc znaki, które czynił. Jezus natomiast nie zwierzał się im, bo dobrze wszystkich znał i nie potrzebował niczyjego świadectwa o człowieku. Sam bowiem wiedział, co się kryje w człowieku.



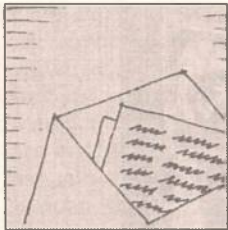
BOŻE PRZYKAZANIA

wemu Bogu i który jedynie może osądzić w prawdzie wszelkie poczynania ludzkie. Radykalizm Nowego Przymierza nie zmienił ani nie uszczuplił Przykazań, ale pokazał jak je wypełniać i to w sposób doskonały. Jezusowa nauka zakreśliła nowy, szeroki krąg wyznaczający granice dobra i zła. W centrum obszarów, w których winien człowiek realizować dobro stanął sam Jezus ze swoim przykazaniem miłości - „Abyście się miłowali...”.

Niestety, skażony grzechem człowiek nie zawsze respektując Boże prawo miłości, zaczął wyznaczać sobie prawo, sam zasiadając na tronie Najwyższego Prawodawcy i swoje partykularne, egoistyczne korzyści traktuje jako normę wolności i obowiązujące innych prawo. Prawo ludzkie staje się więc czasem wypaczeniem Dekalogu, nie broniące, lecz krzywdzące, nie sprawidliwe, lecz wyzyskujące, nie zgodne z sumieniem człowieka, lecz demoralizujące. Mielśmy tego bolesne przykłady w historii świata, a ostatnio mamy w naszej ojczyźnie (życie nienarodzonych, uwłaszczenie nomenklatury, prawo gospodarze). Nawet znajomość prawa wykorzystuje się, aby je obejść. Nieletni przestępcy często lepiej znają prawo karne od niejednego policjanta. Wykorzystują tę wiedzę, by lepiej się zabezpieczyć przy wszelkich „wpadkach”. Z przykazań Bożych dziś człowiek chce się wyzwolić. Traktuje je jako przestarzałe, jako niezyciowe jarzmo, zagrażające jego wolności, co najwyżej przykrawa je do swojej miary, wybierając to, co mu z nich pasuje. Wielu pozo-

stawia je na poboczach swoich życiowych dróg. Nawet ludzie wierzący ulegają tym, coraz bardziej modnym tendencjom. Czy rzeczywiście Bóg chce nam narzucić swoje Prawo siłą, ograniczać nas, niejako „tyranizować” swoim Dekalogiem? Aby dać właściwą odpowiedź na te pytanie, trzeba spojrzeć na Przykazania w świetle miłości. Tylko w tym świetle stają się zrozumiałe i mogą być właściwie odczytane. Stają się nie jarzmem niewoli lecz „jarzmem słodkim i brzemieniem lekkim” Trafnie to ujął A. M. Carré: „Byłem także wolny w stosunku do Bożych praw. Nie są one pręgiem, czy też zbiorem recept, jak osiągnąć Niebo, czy wreszcie czymś w rodzaju regulaminu który ma zapewnić porządek - są one kluczem do naśladowania Boga. Jeśli wierzyć św. Pawłowi, który stwierdza: „Ten kto kocha, wypełnia całe prawo”, ... to właśnie to przykazanie przewyższa inne, szczególnie dlatego, że miłość czyni nas uległymi Bożym nakazom i jeszcze więcej, posiada coś z logiki”. Pamiętajmy że Przykazania nie były narzucone bezwzględnie słabemu człowiekowi przez Boga, ale nadane w Przymierzu z nim. Bóg dając Przykazania daje także i siłę w swojej łasce, aby człowiek mógł je wypełnić. Eucharystia jest ponowieniem tego Przymierza i tu odnajdziemy te moce, których nam tak brakuje, aby prawo Przykazań nie było wyuczoną w młodości formułką, czy stronicą naszej pamiętkowej książeczki do nabożeństwa, ale prawem naszego własnego serca, drogą którą TERAZ idziemy przez czas ku wieczności.

ks. Piotr Tyszko



List do Czytelników

Paryż 2 marca 1997 r.

Drodzy Czytelnicy, dzisiaj, kolejnym wielkopostnym, numerem G.K. pragniemy w szczególny sposób skierować się w stronę młodości.

W stronę tego najpiękniejszego, bez względu na zewnętrzne okoliczności czasu w życiu każdego człowieka. Jednocześnie, a może właśnie dlatego, czasu wymagającego ogromnej wrażliwości i odpowiedzialności za siebie oraz za bliźnich. Być może właśnie i z tego powodu trzeba tę refleksję rozpocząć właśnie teraz, w okresie wielkopostnego skupienia. W sierpniu br. Francja będzie gościła uczestników XXII Światowego Dnia Młodości, będzie w związku z tym przyjmowała Ojca Świętego. Chcielibyśmy tym numerem G.K. włączyć się w przygotowania do tego wielkiego wydarzenia.

Drodzy Państwo, oddawany Wam do rąk G.K. jest więc bardzo bogaty... w słowa Jana Pawła II. Zamieszczamy w nim bowiem pełne teksty dwóch papieskich orędzi - Wielkopostego i tego kierowanego właśnie do młodości. Uważamy jednak, że są one, jako źródło mądrości w najważniejszych naszych sprawach, nie do zastąpienia przez żaden komentarz czy spływające omówienie.



Rys. Leszek Biernacki

Redakcja

OREDZIE OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II NA ŚWIATOWY DZIEŃ MŁODZIEŻY 1997

„Nauczycielu - gdzie mieszkasz? Chodźcie a zobaczcie” (por. J 1, 38-39).

Droga Młodoży!

1. Zwracam się do was z radością, aby kontynuować dialog, który od wielu lat wspólnie prowadzimy z okazji Światowych Dni Młodości. W jedność z całym Ludem Bożym zmierzającym ku Wielkiemu Jubileuszowi Roku 2000, chcę was zachęcić w tym roku do spojrzenia na Jezusa. Nauczyciela i Pana naszego życia w świetle słów zapisanych w Ewangelii św. Jana: „Nauczycielu - gdzie mieszkasz? Chodźcie, a zobaczcie (por. J 1, 38-39).

W najbliższych miesiącach zbierać się będziecie we wszystkich Kościołach lokalnych wokół waszych pasterzy, by rozważać te ewangeliczne słowa. Następnie w sierpniu 1997 r. z wieloma spośród was będziemy wspólnie obchodzić XII Światowy Dzień Młodości w skali międzynarodowej w Paryżu, w sercu kontynentu europejskiego. W tej metropolii, gdzie od wieków krzyżują się drogi narodów, sztuki i kultury, młodość francuska przygotowuje się z wielkim entuzjazmem do przyjęcia swoich rówieśników z wszystkich zakątków naszej planety. Rzesza młodych ludzi wierzących w Chrystusa idących za Krzyżem Roku Świętego, stanie się jeszcze raz żywą ikoną Kościoła pielgrzymującego po drogach świata, a poprzez dialog jednoczący niezależnie od

różnic języka i rasy oraz dzielenia się ideałami, problemami i nadziejami przeżyje doświadczenie rzeczywistości obiecannej przez Jezusa: „gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam ja jestem pośród nich” (Mt 18, 20).

2. Młodoży całego świata - możesz spotkać Pana na drogach codziennego życia! Czy przypominacie sobie uczniów, którzy udali się nad brzeg Jordanu, aby posłuchać ostatniego z wielkich proroków, Jana Chrzciciela, a on wskazał im Jezusa z Nazaretu, mówiąc, że to Mesjasz Baranek Boży? Zaciekawieni, postanowili pójść za Nim, trzymając się w pewnej odległości, trochę nieśmiało i zakłopotani, aż On sam odwrócił się do nich i zapytał: „Czego szukacie?”, nawiązując w ten sposób dialog, który stał się dla Jana, Andrzeja, Szymona „Piotra” i pozostałych apostołów (por. J 1, 29-51) początkiem przygody wiary.

W realizmie tego zaskakującego spotkania, opisanego za pomocą kilku prostych słów, odnajdujemy początek każdej drogi wiary. To Jezus przejmuje inicjatywę. Kiedy mamy do czynienia z Nim, pytanie ulega zawsze odwróceniu: z pytających stajemy się pytanymi, z „poszukujących” - „poszukiwanymi”.

Ciąg dalszy na str. 5

W NUMERZE M. IN.:

- **Kryzys demokracji - felieton B. Prohazki** str. 6 - 7
- **XII Światowy Dzień Młodości** - opr. Jolanta Piasecka str. 9
- **Współczesny kryzys wierności** - opr. Piotr Fedorowicz str. 10
- **Potrzeba dialogu - wywiad z prof. J. Kłoczowskim** str. 13
- **Rossini** - prof. J. S. Myciński str. 17

Fotografie na okładkach -(c)- Piotr Fedorowicz
Opr. tekstu w Galerii G.K. - Dariusz Długosz
Opracowanie graficzne Stanisław Wójcikowski

PRENUMERATA /ABONNEMENT/

Głos Katolicki - Voix Catholique

263-bis, rue Saint Honoré

Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- | | |
|--|---|
| <input type="checkbox"/> Rok 325 Frs | <input type="checkbox"/> Czekiem |
| <input type="checkbox"/> Pół roku 170 Frs | <input type="checkbox"/> CCP (CCP 12777 08 U Paris |
| <input type="checkbox"/> Przyjaciele G. K. 400 Frs | <input type="checkbox"/> Gotówką |

Nazwisko:

Imię:

Adres:

.....

.....

Tel:

commission paritaire nr 60593

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II NA WIELKI POST 1997 R.

Bracia i Siostry!

1. Czas Wielkiego Postu przypomina 40 lat przebytych przez Izraelitów na pustyni podczas drogi ku ziemi obiecanej. W owym okresie lud doświadczył, co znaczy żyć pod namiotem bez stałego mieszkania, w całkowitym braku bezpieczeństwa. Ile razy opanowywała go pokusa powrotu do Egiptu, gdzie przynajmniej chleb był za darmo, mimo że stanowił on pożywienie niewolników? W niepewnościach pustyni właśnie Bóg zapewniał wodę i pokarm swojemu ludowi, chroniąc go od niebezpieczeństw. Toteż doświadczenie całkowitej zależności od Boga stało się dla Żydów drogą wyzwolenia z niewoli i z bałwochwalstwa.

Okres wielkopostny może pomóc wiernym raz jeszcze przebyć podobną drogę duchową poprzez zaangażowanie w osobiste oczyszczenie, uświadamiając ubóstwo i tymczasowość egzystencji oraz odkrywając działalność Opatrzności Pana, który zaprasza, by otworzyć oczy na potrzeby najbardziej ubogich braci. Wielki Post w taki sposób staje się także czasem solidarności wobec niedostatku, w jakim znajdują się poszczególni ludzie i narody w wielu częściach świata.

2. W czasie Wielkiego Postu 1997, w pierwszym roku przygotowania do Wielkiego Jubileuszu 2000 Roku, chciałem zatrzymać się, by przemyśleć dramatyczną sytuację bezdomnych. Proponuję jako temat medytacji następujące słowa wzięte z Ewangelii Mateusza: „Przyjdźcie, błogosławieni Ojca mego, ponieważ byłem przybyszem, a przyjęliście mnie” (por. 25,34-35). Dom jest miejscem rodzinnej komunii, ogniskiem domowym, gdzie z miłości przeżywanej przez małżonków rodzą się dzieci i uczą się obyczajów życia oraz zasadniczych wartości moralnych i duchowych, które czynią z nich obywateli i chrześcijan jutra. W domu człowiek starszy i chory doświadcza klimatu bliskości i serdeczności, który pomaga przetrwać także dni cierpienia i proces starzenia się.

Jednak, niestety, jakże wielu jest tych, co żyją wyrwani z klimatu ciepła rodzinnego i gościnności właściwej atmosferze domu! Myślę o ukrywających się, o uchodźcach, o ofiarach wojen i naturalnych katastrof, jak również o osobach zmuszonych do tak zwanej emigracji ekonomicznej. A co powiedzieć o wysiedlonych rodzinach, o tych które nie mogą znaleźć mieszkania, o wielkiej rzeszy ludzi starszych, którym niska emerytura nie

pozwala na zabezpieczenie sobie godnego mieszkania za dostępną cenę?! Te niedostatki z kolei przeradzają się w prawdziwe nieszczęścia jak: alkoholizm, przemoc, prostytucja, narkomania. Z okazji światowej konferencji na temat mieszkalnictwa „Habitat II”, toczącej się w Istambule w czerwcu ubiegłego roku, podczas niedzielnej modlitwy Anioł Pański zwróciłem uwagę wszystkich, że są one pilne oraz wskazałem, że prawo do mieszkania musi być przyznane nie tylko jednostce jako podmiotowi, ale rodzinie tworzonej przez osoby. Rodzina, jako podstawowa komórka społeczeństwa, ma pełne prawo do odpowiedniego mieszkania potrzebnego do życia, do zbudowania autentycznej komunii domowej. Kościół uznaje to podstawowe prawo i wie, że musi czynić wszystko, by było rzeczywiście uznawane.

3. W wielu miejscach Biblia podkreśla obowiązek zaradzenia potrzebom tych, którzy są pozbawieni dachu nad głową. Już w Starym Testamencie, według Tory, przybysz, i w ogóle bezdomny, jako narażony na różne niebezpieczeństwa, zasługuje na specjalną troskę ze strony wierzących. Nawet Bóg wiele razy nakazuje gościnność i szczerobliwość wobec cudzoziemców (por. Pwt 24,17-18;10,18-19; Lb 15,15 itd.), przypominając niedostatek, jakiego doznawał sam Izrael. Później Jezus utożsamia się z bezdomnym: „Byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie” (Mt 25,35) ucząc, że miłość okazana w takiej potrzebie zostanie nagrodzona w niebie. Apostołowie Pana nakazują poszczególnym wspólnotom przez nich założonym wzajemną gościnność na znak komunii i nowego życia w Chrystusie.

To miłość Boga uczy chrześcijanina, jak zarządzać potrzebom dzieląc się własnymi dobrami materialnymi i duchowymi. Ta troska nie jest tylko pomocą materialną potrzebującemu, ale stanowi również okazję wzrostu duchowego dla samego ofiarodawcy, który otrzymuje w niej bodziec do oderwania się od dóbr ziemskich. Istnieje bowiem wymiar wyższy, który Chrystus ukazuje nam swym przykładem: „Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć” (Mt 8,20). Chciał tym wyrazić swą całkowitą uległość wobec Ojca Niebieskiego, którego wolę pragnął pełnić, nie pozwalając skrepować się posiadaniem dóbr materialnych: istnieje bowiem ciągłe niebezpieczeństwo, że rzeczywistości ziemskie mogą w sercu człowieka zająć miejsce Boga.

Wielki Post więc, jest opatrnościową



fol. J. Piasecka

okazją do dokonania tego oderwania duchowego od bogactw i otwarcia się na Boga, ku któremu chrześcijanin powinien ukierunkować całe swoje życie, mając świadomość, że nie posiada stałego miejsca bytowania na tym świecie, „ponieważ nasza ojczyzna jest w niebie” (Flp 3,20). Misterium Paschalne, na zakończenie Wielkiego Postu, ukazuje też, jak droga wielkopostnego oczyszczenia prowadzi do złożenia siebie samego w dobrowolnej ofierze umiłowanemu Ojcu. Właśnie na tej drodze uczeń Chrystusa poznaje jak wyrzec się siebie samego i swych egoistycznych dążeń, by w miłości spotkać braci.

4. Wezwanie ewangeliczne, by towarzyszyć Chrystusowi „bezdomnemu” jest zaproszeniem dla każdego ochrzczonego do rozeznania swej rzeczywistości i do patrzenia na braci z poczuciem konkretnej solidarności, podejmując ciężar ich trudu. Okazując się otwartymi i hojnymi chrześcijanie mogą służyć, wspólnotowo i osobiście, Chrystusowi obecnemu w biednych i dać świadectwo miłości Ojca. W tej drodze Chrystus nas wyprzedza. Jego obecność jest mocą i odwagą. On wyzwala i czyni świadkami Miłości. Umilowani Bracia i Siostry! Idźmy z Nim bez lęku aż do Jeruzalem (por. Łk 18,31), przyjmując Jego zaproszenie do nawrócenia, by jeszcze głębiej zjednoczyć się z Bogiem, Świętym i Miłosiernym, przede wszystkim w okresie łaski, jakim jest Wielki Post. Życzę, by w tym czasie wszyscy usłyszeli apel Pana o otwarcie serca wobec każdego znajdującego się w potrzebie.

Wzywając obrony Maryi w sposób szczególny dla tych, którzy pozbawieni są domu, wszystkim serdecznie udzielam Apostolskiego Błogosławieństwa.

Jan Paweł II, papież

Ciąg dalszy ze str. 3

On bowiem jako pierwszy miłuje nas od wieków (por. 1 J 4, 10). I taki właśnie jest podstawowy wymiar tego spotkania: nie mamy do czynienia z czymś, ale z Kimś „Żyjącym”. Chrześcijanie nie są uczniami jakiegoś systemu filozoficznego - są mężczyznami i kobietami, którzy poprzez wiarę doświadczyli spotkania z Chrystusem (por. 1 J 1, 1-4).

Żyjemy w epoce wielkich przemian. Szybko chylą się ku upadkowi ideologie, które sprawiały wrażenie odpornych na niszczące działanie czasu, a na naszej planecie wytyczane są nowe podziały i granice. Ludzkość odczuwa często niepewność, zakłopotanie i zmartwienie (por. Mt 9, 36), lecz Słowo Boże nie przemija; żyje w historii, trwając i jaśniejąc pośród zmiennych wydarzeń (por. Mt 24, 35). Fundamentem wiary Kościoła jest Jezus Chrystus, jedyny Zbawiciel świata: wczoraj, dziś i na wieki (por. Hbr 13, 8). Wiara kieruje nas do Chrystusa, ponieważ do Niego zwracają się pytania wypływające z ludzkiego serca w obliczu tajemnicy życia i śmierci. Od Niego tylko możemy bowiem otrzymać odpowiedzi, które nie łudzą i nie rozczarowują.

Gdy powracam myślą do waszych słów, wypowiedzianych podczas niezapomnianych spotkań, jakie z radością przeżywałem z wami w czasie moich podróży apostołskich we wszystkich częściach świata, odnajduję w nich nagłące i żywe echo pytania uczniów: „Nauczycielu - gdzie mieszkaś?”. Spróbujcie wsłuchać się jeszcze raz - w milczeniu modlitwy - w odpowiedź Jezusa: „Chodźcie, a zobaczycie”.

3. Drodzy młodzi, tak jak pierwsi uczniowie - pójdźcie za Jezusem! Nie bójcie się zbliżyć do Niego, przekroczycie próg Jego domu, rozmawiać z Nim twarzą w twarz, jak z przyjacielem (por. Wj 33, 11).

Nie bójcie się „nowego życia”, które On wam ofiarowuje: On sam daje wam możliwość przyjęcia Go i praktykowania z pomocą Jego łaski i dzięki darowi Jego Ducha.

To prawda: Jezus jest przyjacielem wymagającym, który wytycza wzniosłe cele, nakazuje zapomnieć o sobie, aby wyjść Mu naprzeciw i złożyć w Jego ręce całe swoje życie: „kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je” (Mk 8, 35). Ta propozycja wydaje się trudna, ale w niektórych przypadkach nawet może budzić lęk. Lecz - pytam was - czy lepiej zgodzić się na życie pozbawione ideałów, na świat zbudowany wyłącznie na obraz i podobieństwo człowieka czy ofiarnie



szukać prawdy, dobra, sprawiedliwości, pracować dla świata, który będzie odbiciem piękna Bożego, nawet za cenę ciężkich prób, którym trzeba stawić czoło?

Odrzućcie powierzchowność i lęk! Rozpoznając w sobie „nowych” mężczyzn i kobiety odrodzonych dzięki łasce chrztu, rozmawiajcie z Jezusem poprzez modlitwę i słuchanie słowa; doświadczać radości pojednania w sakramencie pokuty; przyjmujcie Ciało i Krew Chrystusa w Eucharystii; przyjmujcie Go i służcie Mu w braciach. Odkryjcie prawdę o sobie samych, wewnętrzną jedność, i znajdziecie owe „Ty”, które uwalnia od strapienia, obsesji i odbierającego spokój, nieokiełznanego subiektywizmu.

4. „Chodźcie, a zobaczycie”. Spotkanie Jezusa tam, gdzie ludzie cierpią i żyją nadzieją: w małych wioskach rozsiadanych na kontynentach, pozornie na marginesie historii, takich jaką był Nazaret, kiedy Bóg wysłał swego Anioła do Maryi; w olbrzymich metropoliach, gdzie miliony istot ludzkich często żyją obok siebie jak obcy. W rzeczywistości każdy człowiek jest współobywatelem Chrystusa.

Jezus mieszka obok was, w braciach, z którymi dzielicie codzienną egzystencję. Jego oblicze jest obliczem najuboższych, zepchniętych na margines, nierzadko ofiar niesprawiedliwego modelu rozwoju, który na pierwszym miejscu stawia zysk, a człowieka traktuje jako środek, a nie cel. Dom Jezusa znajduje się w każdym miejscu, gdzie człowiek cierpi, bo jego prawa nie są respektowane, nadzieje zdradzane, a udreki lekceważone. Tam, pośród ludzi znajduje się dom Chrystusa, który pro-

dokończenie na str. 8



ŻYCIE KOŚCIOŁA

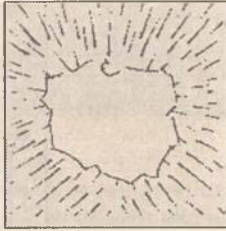
■ 450 tys. nowych zł zebrano w archidiecezji katowickiej na Fundusz Obrony Życia. Zbiórka odbyła się we wszystkich kościołach diecezji podczas ubiegłorocznych Pasterek. Pieniądze pozostaną w parafiach i będą do dyspozycji matek znajdujących się w trudnej sytuacji.

■ Problemy moralne pracodawców i pracowników w gospodarce wolnorynkowej są tematem lutowego numeru dominikańskiego miesięcznika „W drodze”. Redaktor naczelny pisma o. Paweł Kozacki tłumaczy we wstępie, że nowe problemy, z którymi stykają się społecznicy w konfesjonalach wymagają specjalnego omówienia. Nauce Społecznej Kościoła i jego stosunkowi do dóbr materialnych i bogacenia się poświęcona jest rozmowa z o. M. Ziębą.

■ Jan Paweł II przybędzie do Jerozolimy jeszcze przed 2000 r. - uważa kard. Edward I. Cassidy. Jan Paweł II pojedzie do Jerozolimy wtedy, gdy będzie tam większy szacunek dla chrześcijan - powiedział kardynał Angelo Sodano.

■ Blisko pół miliona chrześcijan opuściło Irak w ciągu ostatnich 15 lat - podał francuski dziennik katolicki „La Croix”. Powodem exodusu jest bieda, wywołana m.in. przez embargo ekonomiczne nałożone na ten kraj przez ONZ.

■ Ponad miliard katolików, protestantów i anglikanów rozpoczęło w Środę Popielcową 12 lutego Wielki Post. Dla chrześcijan wschodnich znacznie się on 9 marca. Kościół we Francji chce wydobyc z zapomnienia jeden z najważniejszych okresów roku w kalendarzu chrześcijańskim. W przesłaniu podpisanym przez rzecznika prasowego Konferencji Biskupów Francji o. Oliviera de La Brosse OP, biskupi tego kraju przypominają, że czterdziestodniowy okres przygotowania do obchodów zmartwychwstania Chrystusa powinien przebiegać pod znakiem bardziej intensywnego życia wiarą poprzez modlitwę, post, wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych w piątki, pojednanie z Bogiem i ludźmi w sakramencie pokuty, a także poprzez solidarność z potrzebującymi. Chodzi więc o „czas nawrócenia, to znaczy o życie wiarą w największej wierności Chrystusowi”.



Z KRAJU

■ Kierownictwo PSL cofnęło rekomendację R. Jagielińskiego na funkcję wicepremiera w koalicyjnym rządzie. NKW PSL zaproponował premierowi kandydaturę J. Kalinowskiego. Zdaniem komentatorów prezes Pawlak czyści przed wyborami szeregi z osób opowiadających się za dalszą ścisłą współpracą z SLD.

■ 4 i 5 marca ma się odbyć pierwsza w historii parlamentaryzmu polskiego debata na temat spraw polonijnych. Udział w debacie zapowiedział m.in. ostatni prezydent rządu w Londynie R. Kaczorowski.

■ Ruch Odbudowy Polski złożył ostry protest przeciw telewizyjnej debacie szefa UW Balcerowicza z przywódcą SdRP Oleksym. Debata tego typu sugeruje, że opozycję stanowi w kraju mająca problemy z osiągnięciem 5% prognozy wyborczego Unia Wolności. Tymczasem ROP i AWS nie mogą się dobić o podobną dyskusję w TV w sprawie projektu konstytucji.

■ O 9% zdrożała wódka o 8% wino i piwo, o 10% papierosy. Najtańsze pół litra czyli „stolowa” kosztuje obecnie ok. 28 F, zaś butelka „Chopina” (0,75l) 86 F.

■ Wojewoda tarnobrzeski proponuje pełną pomoc materialną kobietom, które zrezygnują z usunięcia ciąży, wykorzystując zapis o „ważnych przyczynach społecznych”. W Tarnobrzegu wszystkie szpitale odmówiły wykonywania aborcji.

■ Na czele komitetu wyborczego SLD ma stanąć premier Cimoszewicz. SdRP uchwaliło tymczasem program wyborczy, który mówi o państwie socjalnym i regulowanej gospodarce.

■ Na poważnie do wyborów szykuje się opozycja. Przywódca tracącej popularność UW Balcerowicz spotkał się z Wałęsą, a lider AW S Krzaklewski z przywódcą ROP Olszewskim.

■ Minister pracy T. Zieliński twierdzi że Polska może obecnie ratyfikować 60% treści tzw. Europejskiej Karty Społecznej (dotychczas w całości ratyfikowały ją tylko Francja, Hiszpa-

nia, Portugalia i Włochy). Ratyfikacja będzie dotyczyła m.in. „prawa do pracy”, ale nie do „wynagrodzenia zapewniającego godziwy poziom życia”. W krajowym prawodawstwie nie ma też prawa do lokautu.

■ Własny projekt lustracji przekazało Krzaklewskiemu 13 małych ugrupowań wchodzących w skład Akcji Wyborczej S. Projekt przewiduje w pierwszym rządzie złożenie wyjaśnień przez polityków działających w AW S, których nazwiska figurowały na tzw. liście Macierewicza.

■ Wg ankiety przeprowadzonej wśród bankowców inflacja w 1997 r. wyniesie ponad 16%. Rządowe założenia mówią jedynie o 13%.

■ Swój udział w uroczystościach 1000-lecia śmierci św. Wojciecha w Gnieźnie, podczas czerwcowej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski, potwierdzili prezydenci Czech, Niemiec, Węgier i Słowacji.

■ W ub. r. pracowało w Polsce oficjalnie 11 tys. cudzoziemców, będących obywatelami 110 krajów. Liczbę sezonowych pracowników spoza granic Polski, pracujących „na czarno” ocenia się na ponad 100 tysięcy.

■ Minister finansów uwolnił ceny paliw płynnych. Jedynym instrumentem regulacji cen pozostaje obecnie cena paliwa importowanego. Liberalizacja rynku paliwowego spotkała się z życzliwym przyjęciem Unii Europejskiej.

■ Rada Zakopanego ostro sprzeciwia się poleceniu premiera Cimoszewicza, przekazania Tatrzańskiemu Parkowi Narodowemu kolejek linowych na Kasprowy Wierch. Zdaniem radnych nie chodzi tu o ekologię, ale o ukaranie niezbyt przychylnych obecnej władzy górali.

■ Na Morzu Północnym zatonał grecki statek z polską załogą. Zginęło 20 marynarzy.

■ Polska stała się ważnym szlakiem narkotykowym. Dotyczy to zarówno tranzytu do Europy Zachodniej jak i dostaw na własny rynek. Jeszcze w marcu ma powstać „pion do walki z narkotykami”, który zatrudni 400 policjantów.

■ Lauretami nagród „Gazety Polskiej” za ub. rok zostali Marek Jurek - za obronę niezależności TV, Marek Biernacki - za nieugiętą walkę o zwrot majątku po PZPR w woj. gdańskim, Leszek Czajkowski - za autorstwo „śpiewnika osołoma”, Marek Jaromski - za twórczość plastyczną i firma „Herbapol” z Lublina - za udowodnienie, że przedsiębiorstwo z uczciwym kapitałem może odnieść sukces.

KRYZYS DEMOKRACJI

Vitrolles - ok. trzydziestotysięczne miasto leżące nieopodal Marsylii - jest powodem małego politycznego trzęsienia ziemi. Stało się to za sprawą zwycięstwa w wyborach municypalnych kandydatki Frontu Narodowego Catherine Mégret. Wg przywódcy FN Jean-Marie Le Pena objęcie przez przedstawiciela jego partii rządów w czwartym mieście oznacza „jaskółkę francuskiej wiosny”, dla innych jest to „wypadek przy pracy” i wynik splotu specyficznych warunków miejscowych. Zamieszanie w szeregach tradycyjnych klas politycznych od lewicy po rządzącą centroprawicę wskazuje, że sukcesu FN i stałego postępu wyborczego tej partii już nie lekceważy. Nie wydaje się jednak, by pomogły tu metody administracyjnego ograniczania wpływów tej partii. Dyskusje premiera z prezydentem o projekcie zmian ordynacji wyborczej, która zastopowałaby wejście FN do parlamentu należy włożyć pomiędzy pomysły nieudane. Warto dodać, że 70% Francuzów jest przekonanych, że w przyszłorocznych wyborach partia Le Pena wprowadzi swoich deputowanych. Z drugiej strony 80% ankietowanych uważa, że w dołączaniu do FN etykiety „faszystowski” jest coś na rzeczy. Czy rzeczywistość diabolizacja Frontu jest uprawniona?

Front Narodowy jest prawdziwym „enfant terrible” francuskiej sceny politycznej. Charyzmatyczny Le Pen zwycięsko przebrnął przez próby dyskredytacji swoich poglądów w środkach masowej informacji. Obrzydzanie go wydaje się przynosić skutki odwrotne od zamierzonych. Nie zaszkodziły jak na razie również nagłaśniane przez media różnego typu kontrowersyjne wypowiedzi. Na tle polityków z tzw. partii tradycyjnych, Le Pen należy do postaci bardzo wyrazistych. Jego partia nie przywiązuje jednak większej uwagi do programu. Liczy się tu przede wszystkim kokietowanie wyborców. Liberalizm gospodarczy końca lat osiemdziesiątych został obecnie zastąpiony tezami socjalnymi, jeżeli nie socjalistycznymi. Le Pen zgodnie z prawdą mówi, że szeregi jego partii gromadzą więcej robotników niż wszystkie partie lewicy razem wzięte. Tylko co z tego? Jeżeli do socjalistycznego programu dodamy stale obecną retorykę narodową, to rzeczywistość w takim narodowo-socjalistycznym tyglu nie od rzeczy będzie się zastanowić nad podobieństwem do faszyzmu. Warto sobie jednak uzmysłowić, że nie ma to nic wspólnego ze skrajną prawicą. Rozwijanie socjalistycznych tez gospodarczych, niezależnie od opinii urabianych przez francuską prasę, stawia Front Narodowy na lewicy, gdzieś obok komunistów-internacjonalistów. Wzajemna niechęć wynika tu przede wszystkim z bliskości poglądów i walki o tego samego wyborcę. Jedni są „narodowi”, drudzy „internacjonalistyczni”, ale ciągle po tej samej stronie politycznej, co potwierdzałoby dodatkowo wspólne stanowisko wobec Unii Europejskiej.

Powyższy wywód nie jest do końca prawdziwy. „Lewicowość” gospodarza Le Pena służy głów-

nie zdobywaniu zwolenników. Jedynym stałym elementem jego programu jest żądanie ograniczenia imigracji i tyle.

Front Narodowy rządził dotąd w trzech miastach - Orange, Marignane i ponad stutysięcznym Tuluonie. W wyborach uzupełniających w Vitrolles po I turze pozostali na placu boju - socjalista J.-J. Anglade i Catherine Mégret, żona działacza Frontu, określonego numerem dwa partii. Lista FN otrzymała 46,7%. Przed II turą do miasta przyjechali m.in. szefowie socjalistów i komunistów Jospin i Hue. Wiec zjednoczonej lewicy poparł Anglade'a. Mówcy postulowali nawet utworzenie wspólnego frontu w obronie wartości republikańskich. Oklaskiwany kandydat socjalistów sprawował dotąd funkcję mera Vitrolles. Nie jest on jednak człowiekiem „czystych rąk”, a w związku ze sprawowanymi przez niego funkcjami toczy się nawet śledztwo. Wynik niedzielnej dogrywki nie był zatem niespodzianką - lista socjalistów - 47,5%, lista Mégret - 52,5%.

Kandydatka FN została wybrana merem. Wbrew pozorom głosy na nią oddawali także obywatele francuscy w pierwszym pokoleniu. Pytani o powod takiego wyboru, odpowiadają, że mają dość korupcji w zarządzaniu miastem i pragną bezpieczeństwa dla swoich dzieci. Ogłoszenie wyników wywołało jednak liczne incydenty. Na ulice miasta wyszła niezadowolona młodzież pochodzenia arabskiego, która przystąpiła do demolowania sklepów i niszczenia samochodów. Do przywrócenia spokoju użyto CRS. Posypały się kocktajle Molotowa. Równie historycznie zareagowali politycy. Socjaliści zgodnie ze swoją manierą zapowiadali pracę nad uświadomieniem mieszkańców Vitrolles, celem przywrócenia zasad „demokracji i postępu”. Padły słowa o niebezpieczeństwie ekstremalizmu. Centroprawica zwała winę na socjalistów, którzy wystawili nieodpowiedniego kandydata. Wszyscy razem mówili o potrzebie przywrócenia społecznego zaufania i samodyscypliny polityków tradycyjnego układu. Pod tym eufemizmem należy rozumieć ograniczenie ilości afer korupcyjnych polityków od komunistów po RPR. Sukcesy Frontu są wyraźnym sygnałem dla mocno skorumpowanych klas politycznych Francji. Są też świadectwem kryzysu dotychczasowych struktur demokracji. Lekcja z Vitrolles może być potraktowana jako poważne ostrzeżenie. Z drugiej strony należy się ustrzec łatwego diabolizowania partii Le Pena. Zarówno dalsze marginalizowanie jej znaczenia jak i wywoływanie trwogi z powodu zagrożenia jakie rzekomo FN niesie, wydają się nieusprawiedliwione i jeszcze bardziej radykalizuje jej zwolenników. Wcześniej lub później kilkanaście procent Francuzów musi znaleźć możliwość artykulacji swoich poglądów. Wejście FN w struktury władzy stępi zapewne skutecznie jego radykalizm. Podstawową receptą na ograniczenie wpływów tej partii jest ograniczenie bezrobocia i zapewnienie bezpieczeństwa na ulicach. Pozostaje tylko wprowadzić te elementy w życie. Rządząca centroprawica jak na razie czyni to bez większych sukcesów. Le Pen twierdzi, że wie jak to zrobić, a wybory samorządowe w kolejnym zaglebiu FN - Alzacji już wkrótce.

Bohumil PROHAZKA



ZE ŚWIATA

■ Podróż po Europie Zachodniej odbył gen. Aleksander Lebedź. Pomimo prywatnego charakteru podróży rosyjski polityk został przyjęty przez wielu oficjalnych przedstawicieli państwa. Lebedź przebywał także kilka dni w Paryżu, gdzie jest postrzegany jako naturalny spadkobierca Kremla po B. Jelcynie.

■ Napięcie w stosunkach pomiędzy dwoma państwami koreańskimi spowodowała ucieczka jednego z sekretarzy KC komunistycznej partii do konsulatu Korei Południowej w Pekinie. H. Jang-Jop przebywał w Chinach z oficjalną wizytą państwową. Budynek konsulatu w Pekinie został otoczony przez policję.

■ Parlament Bułgarii obniży próg wyborczy dla partii do 3%. Stało się to głosami postkomunistów, którzy liczą na większe rozbięcie opozycji po wyborach. Tymczasowym premierem mianowano Stefana Sojańskiego, opozycyjnego mera stolicy - Sofii.

■ Politycy fińscy coraz głośniejszą mową o możliwości przystąpienia ich kraju do NATO. Finlandia, która po II wojnie światowej została zmuszona do neutralności znalazła się w sowieckiej strefie wpływów, obawia się obecnie izolacji swojego kraju w Europie.

■ „Niezidentyfikowani napastnicy” pobili dwóch działaczy białoruskiej opozycji. Mieszkaniec innego opozycjonisty - redaktora naczelnego gazety „Swaboda” zostało natomiast ostrzelane.

■ Parlament Rumunii rozpatruje projekt otwarcia archiwum tajnych służb komunistycznych - „Securitate”. Postkomuniści chcą udostępnić jedynie wgląd do własnych teczek zainteresowanych, natomiast opozycja domaga się ujawnienia nazwisk obecnych polityków współpracujących z tajną policją polityczną Ceaucescu.

■ W Albańskim mieście Vlora nadal trwały zamieszki związane z utratą oszczędności w bankach spekulacyjnych znacznej części ludności. Parlament rozważał wprowadzenie stanu wyjątkowego.

■ Ukraina i NATO podpisują układ o

„specjalnym partnerstwie”. Za negocjacje postanowień układu odpowiada sekretarz generalny Paktu J. Solana.

■ 5 tys. komunistów oskarżono o zbrodnie popełnione w czasach tzw. „czerwonego terroru” za rządów Mengistu Hajle Mariama w Etiopii. W więzieniach przebywa od 1991 r. ponad 2000 zwolenników dawnego reżimu, oczekując na rozprawę sądową.

■ W Chinach, w prowincji zamieszkałej przez muzułmańskich Ujgurów doszło do starć miejscowej ludności z chińskimi siłami porządkowymi. Region został zamknięty dla obcokrajowców i dziennikarzy.

■ Mongolia zaprzeczyła informacji o zezwoleniu na utworzenie na swoim terytorium amerykańskich baz wojskowych. Po wycofaniu w 1991 r. żołnierzy sowieckich Mongolia ogłosiła neutralność.

■ Niegroźna na szczęście awaria miała miejsce w ukraińskiej elektrowni atomowej w Równem.

■ Niemiecki koncern Siemens wstrzymał inwestycje na Litwie. Firma wycofała się z udziału w zakładach instalacji samochodowych w Klajpedzie ze względu na „nieprzyjazny klimat w sferze biznesu”. Inwestorzy zagraniczni skarżą się na przepisy celne. Zawyżony kurs lity do dolara i restrykcje wobec zatrudnienia cudzoziemców.

■ Niemiecki Kościół Luterski Ewangelicki Północnej Łaby uznał dopuszczalność małżeństw homoseksualnych. Na wzbudzającej wewnętrzne opory decyzji zaważyła chęć dostosowania się do „ducha czasu”, nawet wbrew tradycji biblijnej. Równie „postępowym” okazał się Kościół anglikański w Australii, który uznał, że homoseksualizm nie jest grzechem. W obydwu tych Kościołach nowe decyzje zapadły minimalną ilością głosów. Demokracja nie okazuje się dobrym systemem, przynajmniej dla Kościoła

■ Na Słowacji doszło do ostrych starć pomiędzy grupą skinheadów i tzw. antyfaszystów, manifestujących pod hasłami obrony Cyganów. Walczące grupy musiały rozdzielać policja.

■ Sprytny informatyk węgierskiego banku dokonał za pośrednictwem placówek zagranicznych operacji przelewu ponad miliona dolarów na konto swojego przyjaciela. Próbuje podjąć pieniądze kolega oszusta został jednak zatrzymany przez policję. System wewnętrznej ochrony bankowej zasygnalizował nadzorowi drobny błąd przy przeprowadzaniu całej operacji.

ciąg dalszy ze strony 5

si, byćście w Jego imieniu otarli płaczącym łzy i przypomnieli każdemu czuwającemu samotnie człowiekowi, że nikt nie jest sam, jeśli złoży w Nim swoją nadzieję (por. Mt 25, 31-46).

5. Jezus mieszka pośród tych, którzy Go wzywają, choć nigdy Go nie poznali; mieszka pośród tych, którzy zaczęli Go poznawać i nie z własnej winy zagubili Go; mieszka pośród tych, którzy szukają Go szczerym sercem, choć żyją w odmiennych sytuacjach kulturowych i religijnych (por. *Lumen gentium*, 16). Uczniowie i przyjaciele Jezusa, stańcie się twórcami dialogu i współpracy z tymi, którzy wierzą w Boga rządzącego światem z nieskończoną miłością; stańcie się ambasadorami Mesjasza, którego znaleźliście i poznaliście w Jego „domu”, w Kościele, tak aby wielu innych waszych rówieśników mogło pójść Jego śladami, w świetle waszej braterskiej miłości i waszych radosnych spojrzeń, które kontemplowały Chrystusa.

Jezus mieszka pośród mężczyzn i kobiet „noszących zaszczytne imię chrześcijan” (por. *Lumen gentium*, 15). Wszyscy mogą Go spotkać czytając Pismo święte, modląc się i służąc bliźniemu. Jezus mieszka zwłaszcza w waszych parafiach, we wspólnotach, w których żyjecie, w stowarzyszeniach i ruchach kościelnych, do których należycie, jak również we wszelkich współczesnych zrzeszeniach apostołskich, które są na służbie nowej ewangelizacji. Bogactwo tak wielkiej różnorodności charyzmatów przynosi korzyść całemu Kościołowi i zachęca każdego wierzącego, by oddał swoje zdolności na służbę jednemu Panu, który jest źródłem zbawienia dla całej ludzkości.

6. Jezus jest „Słowem Ojca” (por. J 1, 1) przekazany ludzkości, by ukazać im oblicze Boga oraz nadać sens i cel ich niepewnym krokom. Bóg „wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś do ojców przez proroków, a w tych ostatnich dniach przemówił do nas przez Syna. Jego to ustanowił dziedzicem wszystkich rzeczy, przez Niego też stworzył wszechświat” (Hrb 1, 1-2). Jego słowo nie wdiera się przemocą do ludzkich sumień; jest przekonującym głosem, bezinteresownym darem, który może stać się zbawczym w życiu każdego człowieka, ale wymaga od niego gotowości i odpowiedzialności, czystego serca i wolnego umysłu.

Drodzy młodzi, szukajcie w swoich grupach okazji do słuchania i poznawania słowa Bożego, zwłaszcza poprzez czytanie Pisma Świętego (*lectio divina*): odkryjecie tajemnice Serca Boże-

go, które pomogą wam rozeznawać sytuacje i zmieniać rzeczywistość. Prowadzeni przez Pismo Święte, będziecie mogli rozpoznać obecność Pana w waszym życiu i nawet „pustynia” stanie się wówczas „ogrodem”, w którym stworzenie może prowadzić zażyłą rozmowę ze swoim Stworzycielem.

7. Jezus żyje pośród nas w Eucharystii, w której w najwyższym stopniu urzeczywistnia się Jego realna obecność i Jego „współczesność” z historią ludzkości. Pośród niepewności i zajęć wypełniających życie codzienne naśladowanie uczniów zmierzających do Emaus i podobnie jak oni mówcie do Zmartwychwstałego, który objawia się przy łamaniu chleba: „Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił” (Łk 24, 29). Proście Jezusa, by na drogach tyłu Emaus naszych czasów pozostał zawsze z wami. Niech On będzie waszą siłą, waszym punktem odniesienia, waszą wieczną nadzieją. Drodzy młodzi, niech nigdy nie zabraknie Chleba eucharystycznego na stołach waszej egzystencji. Z tego Chleba będziecie mogli czerpać siłę, by dać świadectwo wierze!

Wokół stołu eucharystycznego urzeczywistnia się i uwidoczni harmonijna jedność Kościoła, tajemnica misyjnej komunii, w której wszyscy czują się synami i braćmi bez ograniczeń czy różnic związanych z rasą, językiem, wiekiem, środowiskiem społecznym lub poziomem kultury. Drodzy młodzi, wnoście swój ofiarny i odpowiedzialny wkład w niestrudzoną budowę Kościoła jako rodziny, miejsca dialogu i wzajemnej akceptacji, przestrzeni pokoju, miłosierdzia i przebaczenia.

8. Oświeceni słowem i umocnieni chlebem Eucharystii, jesteście powołani, drodzy moi, by być wiarygodnymi świadkami Ewangelii Chrystusowej, która wszystko odnawia.

A po czym będzie można poznać, że jesteście prawdziwymi uczniami Chrystusa? Po tym, że „będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13, 35), na wzór jego miłości: miłości bezinteresownej, nieskończonej cierpliwej, której nie odmawia się nikomu (por. 1 Kor 13, 4-7). Wierność nowemu przykazaniu będzie świadectwem o zgodności waszego życia z orędziem, które głosicie. Na tym właśnie polega wielka „nowość”, która może zadziwić świat, wciąż nieśmiałe jeszcze rozdarte i podzielony przez głębokie konflikty, niekiedy widoczne i jawne, a niekiedy niejasne i ukryte. W tym świecie powołani jesteście, by przeżywać braterstwo nie jako utopię, ale jako realną rzeczywistość; w tym społeczeństwie, w którym przy-

szło wam żyć, jesteście powołani do budowania cywilizacji miłości jako prawdziwi misjonarze Chrystusa.

9. Dnia 30 września 1997 r. przypadnie setna rocznica śmierci św. Teresy z Lisieux. Jej postać musi przyciągnąć w jej ojczyźnie uwagę wielu młodych pielgrzymów właśnie dlatego, że Teresa jest świętą młodą, która dzisiaj na nowo powtarza to proste i sugestywne przesłanie, przepojone podziwem i wdzięcznością: Bóg jest Miłością; każda osoba jest kochana przez Boga, który czeka, by zostać przyjęty i umiłowany przez każdego człowieka. Wy - współcześni młodzi - jesteście powołani, by to orędzie przyjąć i obwieszczać waszym rówieśnikom: „Człowiek jest kochany przez Boga! Oto proste, a jakże przejmujące Orędzie, które Kościół jest winien człowiekowi” (*Christifideles laici*, 34).

Z młodości Teresy od Dzieciątka Jezus zrodził się entuzjizm wobec Pana, wielka wrażliwość, z jaką przeżywała miłość, realistyczna odwaga jej wielkich planów. Swą porywającą świętością potwierdziła ona, że również młodym Bóg udziela obfitych skarbów swojej mądrości.

Razem z nią idźcie pokorną i prostą drogą chrześcijańskiej dojrzałości w szkole Ewangelii. Pozostańcie z nią w „sercu” Kościoła, przeżywając w sposób radykalny wybór Chrystusa.

10. Drodzy młodzi, w domu, w którym mieszka Jezus, odkrywajcie obecność najmłodszej Matki. To w łonie Maryi Słowo stało się ciałem. Przyjmując rolę, jaka została jej wyznaczona w planie zbawienia, Dziewica stała się wzorem dla każdego ucznia Chrystusa. Jej powierzam przygotowanie i obchody XII Światowego Dnia Młodzieży, a także nadzieje i oczekiwania młodych, którzy w każdym zakątku ziemi powtarzają razem z Nią: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego” (Łk 1, 38), wychodzą Jezusowi naprzeciw, by zamieszkać w Jego domu, i są gotowi głosić potem swoim rówieśnikom tak jak apostołowie: „Znaleźliśmy Mesjasza” (J 1, 41).

Z tymi uczuciami przesyłam każdemu z was serdeczne pozdrowienie i towarzysząc wam modlitwą, błogosławię was wszystkich.

Castel Gandolfo, 15 sierpnia 1996 r., uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

Jan Paweł II, papież

XII ŚWIATOWY DZIEŃ MŁODZIEŻY

PARYŻ 18 - 24 SIERPNI 1997 r.

18 stycznia br. 8000 młodych Paryżan odpowiedziało na zaproszenie kardynała Jean-Marie Lustigera. Zgromadzeni w pięciu kościołach Paryża (Notre-Dame de Paris, St. Ferdinand des Terres, St. Pierre de Chaillot, St. Pierre de Montrouge i N.D. de la Croix) dzięki łączności radiowej, mogli wspólnie z młodymi z Częstochowy, Denver i Manilą uczestniczyć w „spotkaniu kontynentów”.

Tablica informacyjna i tysiące ostęplowanych dzisiaj ulotek, które trafią do skrzynek pocztowych wszystkich mieszkańców XV dzielnicy, to efekt pracy dziesięcioosobowej grupy młodych, która działa przy parafii Saint Jean Baptiste de Grenelle. Ta garstka młodych - średnia wieku 32 lata - jest także odpowiedzialna za przygotowanie porannych modlitw w parafii na czas trwania Światowego Dnia Młodzieży i za znalezienie noclegów dla 1500 osób, które będą goszczone w parafii. Działają prężnie - do dzisiaj udało im się już zagwarantować nocleg dla 800 pielgrzymów, z czego połowa zostanie przyjęta w rodzinach. Prowadzą także działalność informacyjną obejmującą w pierwszym rzędzie członków parafii, ale nie tylko. Ulotki i karty zgłoszeniowe dla chętnych udzielenia gościny trafią do wszystkich bez względu na wyznanie i poglądy. W sklepach pojawią się plakaty ŚDM, a przed szkołami będą zorganizowane specjalne punkty informacyjne. Celem tych wszystkich działań jest pokazanie, że Kościół żyje. Jest to z pewnością także sposób na znalezienie nowych rodzin gotowych przyjąć młodych u siebie i zachęta, by w ten sposób uczestniczyć w tym światowym wydarzeniu kulturalnym jakim jest spotkanie młodych z całego świata.

Nie samą pracą...

Dla wielu przygotowujących tegoroczny ŚDM nie jest to pierwsze tego typu spotkanie. Trzy osoby z tej dziesięcioosobowej grupy uczestniczyły już w poprzednich Światowych Dniach Młodzieży. Héléne de Saint-André (29 lat) była w Częstochowie. „Częstochowa - to było dla mnie odkrycie uniwersalności wiary, że nie jestem sama. To także odczucie powiewu wolności po upadku muru berlińskiego. Poznałam wtedy wielu przyjaciół, z którymi do dzisiaj utrzymuję kontakty. Każdy ŚDM jest podobny jeżeli chodzi o organizację: czuwania, modlitwy, nauki i Msze z papieżem, to jest zawsze. To co było wspaniałego i wyjątkowego w Czę-

stochowie to gościnność Polaków, którzy potrafili odstąpić nawet swoje łóżko i zadbąć o wszelkie nasze potrzeby, to było naprawdę wzruszające. Czy w Paryżu to się powtórzy?”

Przygotowania do tych dni obejmują oprócz spraw organizacyjnych także przygotowanie duchowe. Modlitwa jest bowiem najlepszym przygotowaniem, jak stwierdził bp Dubost odpowiedzialny za ŚDM - „To ona przekształca ŚDM w przygodę duchową, największą przy końcu naszego stulecia.” W parafii Jean Baptiste de Grenelle działa także grupa modlitewna. 20 osób w wieku 18-25 lat uczestniczy raz w miesiącu w specjalnej katechezie. Jej tematyka osnuta jest wokół głównych wątków roku 1997- jako przygotowania do Wielkiego Jubileuszu 2000 - wokół Chrystusa, chrztu i wiary. Obie zaś grupy (organizacyjna i modlitewna) spotykają się na wspólnej comiesięcznej modlitwie. Styczniowe „spotkanie kontynentów” miało charakter takiego modlitewnego przygotowania. Héléne wraz z czterdziestoma przedstawicielami parafii była w St. Pierre de Chaillot. Wspomina - „Pomyślałam wtedy - Zaczęło się! Równocześnie miałam świadomość, że to mnie przerasta. Można panikować, że nie poradzimy sobie, ale trzeba też ufać. Przecież papież napisał w swym liście - *Miejcie ufność, bo Bóg wam ufa.*”

Dzięki łączom satelitarnym

Tego wieczora łączono się bezpośrednio z pięcioma kościołami Paryża, a także z gospodarzami trzech ostatnich Światowych Dni Młodzieży - Częstochową, Denver i Manilą. Ich przedstawiciele mówili o zaufaniu i mocy Boga, o gościnności amerykańskiej i misjonarskiej świeżości rozkwitającego Kościoła u wrót Azji. Młodzi Francuzi zaś podkreślali, że chcą, by to sierpniowe spotkanie umożliwiło gościom nie tylko odkrycie samej wiary, ale także kultury, samego miasta, muzyki Paryża. Świadectwa młodych były przeplatane wypowiedziami kard. Lustigera. Podkreślił on m.in., że Papież ma nadzieję, iż młodzież francuska pozwoli wszystkim uczestnikom paryskiego spotkania odkryć bogactwo duchowej historii Francji, która jest fundamentalnym bogactwem, bogactwem serca i ducha. Wspominając Częstochowę stwierdził, że był zdziwiony widząc młodych

Polaków przyjmujących młodych Rosjan. „Wszystko to było możliwe tylko dzięki mocy modlitwy - podkreślił i zaznaczył, iż ...trzeba prosić Boga o odwagę wiary. Nie mamy pieniędzy, pokoi, chętnych do przygotowania ŚDM. Ale trzeba się modlić. A wszystko się znajdzie.” Chwile oddechu wypełniał wspólny śpiew - dobrze już znany z poprzednich Światowych Dni Młodzieży. Ważnym momentem było odczytanie przez kardynała listu papieża, przesłanego specjalnie na to spotkanie, w którym Ojciec św. podkreśla wagę odpowiedzialności młodych ludzi za kształt trzeciego tysiąclecia, „Które będzie takim, jakie je uczynicie wraz z Chrystusem”. Spotkanie zakończyło się apelem kard. Lustigera: „Trzeba wziąć mocno w garść historię ludzkości, by móc powiedzieć - pokój przeciw wojnie, miłość kontra nienawiść... Młodzi, możecie stać się akto-



rami tych wielkich wydarzeń duchowych!”

tekst i foto Jolanta PIASECKA



XIIth JOURNEES MONDIALES DE LA JEUNESSE PARIS 1997

Oto kilka zaproszeń: parafia Saint-Sulpice w każdą środę od 19.15 do 19.45 organizuje wspólną modlitwę i adorację. W piątek 7 marca w kościele Notre-Dame de la Croix odbędzie się czuwanie połączone ze świadectwem modlitwą z Guy Gilbert. Bazylika Sacré-Coeur na Montmartrze zaprasza studentów w pierwsze piątki miesiąca na wspólne czuwania rozpoczynające się o 20.30 poczęstunkiem (w cenie 10F), po którym następuje katecheza i modlitwa prowadzona przez studentów. Spotkanie kończy się Eucharystią o 22.15. Najbliższe spotkanie 4 kwietnia pod hasłem „Być znakiem przebaczenia Pana”. Wspólnota Nowej Drogi organizuje pięć piątkowych „Ewangelicznych nocy”, na których program składają się nieszpory, adoracja, a na zakończenie o świcie Msza św. i śniadanie. Najbliższa w piątek 25 kwietnia (61, rue Madame).

Czy wierność jest jeszcze możliwa? WSPÓŁCZESNY KRYZYS WIERNOŚCI

« Homo fidelis » - czyżby tak jak tygrys syberyjski czy miś koala należał do gatunków zagrożonych wyginięciem? W ostatnich miesiącach ukazało się na ten temat wiele książek, mnóstwo artykułów, sondaży i audycji. Periodyk *Vital* posuwa się aż do zaproponowania swoim czytelnikom zbadania ich... «ilorazu niewierności». Świat się kręci, mody się zmieniają, pojawia się motto - zmieniam więc jestem. Sławna piosenkarka - Madonna oświadcza, że «*Pomysł wierności jest głupi. Nie wyobrażam sobie jak można żyć szczęśliwie ciągle z tą samą osobą. Zmieniam się tak szybko i moje oczekiwania także.*» Świat staje się do jednorazowego użycia: wyrzucimy jednorazową żyletkę, chusteczkę, aparat fotograficzny, mszalik, szkła kontaktowe no i wreszcie... współmałżonka. «*Nasze uczucia zmieniają się i ewoluują - to jest naturalne*» twierdzi aktorka Anemon.

Pomimo tego wszystkiego wierność nadal jest wysoko notowana w sondażach: 70% ostatnio ankietowanych twierdzi, że jest ona niezbędna dla istnienia małżeństwa. Ale skoro zmienia się współmałżonka jak rękawiczki to wierność zaczyna być odmienniana w liczbie mnogiej. Pojęcie wierności zmienia się więc razem z ewolucją zasad moralnych. Cóż: nikt nie jest zobowiązany do pokonania rzeczy niemożliwych. Są więc dwie możliwości: albo powtarzana wielokrotnie monogamia albo zwyczajne «podwójne» życie.

Ophelie Winter śpiewa „Bóg dał mi wiarę” i tak oto streszcza tę swoją wiarę: „*Jestem wierna gdy czuję, że mogę być wierna. Ale za dużo koło mnie sympatycznych osób. Tylko jeden mężczyzna w życiu - nie mogę!*”

Współczesny model człowieka prezentuje wierności następująco: jedne po drugich. W erze Big Mac można znaleźć na targu wartości «wierność w plasterkach». Możesz być niewierny ciałem, ale wierny duszą i na odwrót, po to, aby zostać wiernym samemu sobie. Serge Lama stwierdza «*Jestem człowiekiem wiernym duszą: zawsze kochałem tę samą osobę. Co się tyczy wierności tej fizycznej, to czas mnie nauczył jak reagować.*»

Cóż, to wszystko nie jest nowe. Już w Biblii stawiano sobie pytanie «*Kto znajdzie człowieka wiernego?*» (Pr, 20,6). Molière pisał w *Don Jaunie*: «*Stałość jest dobra dla naiwnych (...) cała przyjemność miłości jest w zmienianiu.*» Molière był pisarzem i nie uważał się za moralistę. Różnica więc polega na tym, że obecnie proklamuje się nową moralność, aby nie musieć stawać wobec kwestii wierności. Słowo «wierność» raz pozbawione swojego sensu czym się odróżni od niewierności? Wierność - niewierność - zdrada: to wszystko to samo. Nic nie przeszkadza w zrobieniu z niewierności nowej «wartości», bo przecież pozwala na rozwój osobowości. Pisarz P. Cauvin posuwa się do szczytów: «*Jestem wierny jak jestem zakochany. Życie tyle proponuje, więc myślę, że byłoby wręcz grzechem nie wykorzystywać przychodzących chwil szczęścia. Gdy jest pokusa to znaczy, że czegoś nam brakuje, nie domaga. Wydaje mi się, że nie ma co szukać wierności.*» Niewierność więc nie jest już amoralna - pakują ją do nasze gwiazdy, idole, królowie i księżęta. Stała się nawet «politycznie korekta». Bez zaglądania pod pierzynę pałacu londyńskiego czy do alkowy w Monaco zostaniemy tylko we Francji. I tak 86% Francuzów ankietowanych po pogrzebie prezydenta Mitteranda godzi się z faktem «dwóch rodzin» nad grobem zmarłego. W dodatku 73% nie byłoby zdziwionych, gdyby okazało się, że J.Chirac albo jego żona mieli jakieś «przygody». Niewierność staje się więc nie wartość - cnotą. W prasie ukazał się artykuł «*Kiedy niewierność ocala małżeństwo.*»



fol. M. Wittbrot

Media podjęły więc nutę i twierdzą, że niewierność to w ogóle ratuje miłość! Periodyk *Marie-Claire* opisuje zgraną parę, po trzydziści kilka lat każde, trójka dzieci, pełni życia i energii. Tajemnica ich szczęścia: niewierność zorganizowana, wspólnie akceptowana, zupełnie jawna. Zakładając, że w życiu jest absolutnie niemożliwe pożądać tylko jedną osobę, po co z tym walczyć - lepiej włączyć to w życie małżeńskie. Zamiast uznać niewierność jako zagrożenie i źródło cierpienia lepiej uznać za przestrzeń wspólnego porozumienia skoro i tak jest nie do uniknięcia. Czyż nie jest to wspiana recepta na miłość?

Pozostaje więc euforia? Tak. Otóż głosi się, że «na świecie jest więcej kobiet niż mężczyzn, więc skoro zostaną oni wierni to panie pozostaną nieszczęśliwe.» Lub gdzie indziej: «Kobiety wiernie są wszystkie jednakie: myślą tylko o ich wierności, nigdy o mężczyznach.»

A jakie tego skutki? Po raz pierwszy od wojny ilość małżeństw maleje. Spada liczba osób w wieku 30-39 lat żyjących razem (ze ślubem lub bez). Obecnie 90% małżeństw zaczyna wspólne życie dobrze przed ślubem, a mimo to ilość rozwodów potroiła się przez ostatnie 20 lat. Wg INSEE rozwody pojawiają się coraz częściej na początku wspólnego życia. Jeśli tak dalej pójdzie to będziemy się rozwodzić jeszcze przed ślubem.

Po tym wszystkim aż dziwne, że są jeszcze tacy co wierzą w prawdziwą miłość między mężczyzną i kobietą i to przez całe życie. Tymczasem współczesna młodzież chce wierzyć w «wielką miłość». «*Miłość chce trwać i młodzi wiedzą, że wymaga ona wierności*» (Jacques Gauthier). I rzeczywiście: 80% z nich uważa wierność za wartość podstawową, 88% twierdzi, że jest to warunek dla par małżeńskich. «*Chcemy wierzyć w wierność - mówi pewna licealistka - nie wydaje się nam to wcale przestarzałe. Wszyscy wierzymy w jej trwanie, wiedząc, że tylko niektórzy dotrąją do końca. Wokół nas jednak jest inna atmosfera: małżeństwa się kłócą, rozchodzą.*» Z tej samej klasy Dawid, bardziej optymistycznie: «*Wierzę, że małżeństwo może trwać. Chcę się ożenić z dziewczyną, do której będę miał zaufanie. Ale tak nie mówię między kolegami, to wyglądałoby staroświecko. Myślę jednak, że wszyscy marzą o tym potajemnie. Nie dają się wciągnąć w złe statystyki dzięki moim rodzicom, ich wierność i wiara, którą mi przekazali dają mi siłę. Skoro społeczeństwo straciło repery trzeba, aby rodzina umiała je dać.*» Jest więc szansa, że «Homo fidelis» nie zaginie.

c.d.n.

Na podstawie Famille Chrétienne
opracował Piotr FEDOROWICZ

Od redakcji: Prezentujemy Państwu kolejny fragment autobiografii Ojca świętego „Dar i tajemnica. W pięćdziesiątą rocznicę moich święceń kapłańskich”. Oto część VIII.



Jana Pawła II Dar i Tajemnica

W pięćdziesiątą rocznicę moich święceń kapłańskich

DECYZJA WSTĄPIENIA DO SEMINARIUM (2)

Ks. Smoleński rozpoczął z nami regularną pracę nad przygotowaniem do kapłaństwa. Wcześniej mieliśmy tylko jednego przełożonego - prefekta, którym był ks. Kazimierz Klósak, profesor filozofii po studiach w Louvain, człowiek, który imponował nam swoją ascezą i dobrocią. Podlegał bezpośrednio samemu Księciu Metropolicie, tak jak i całe nasze podziemne Seminarium.

Po wakacjach roku 1945, jako następcą ks. Jana Piwowarczyka, został zamianowany rektorem (Seminarium) wadowiczaniec, ks. Karol Kozłowski, w okresie przedwojennym Ojciec Duchowny w Seminarium, w którym mu upłynęło prawie całe życie kapłańskie.

Tak więc mijali czas formacji seminaryjnej. W sposób konspiracyjny, pracując fizycznie jako robotnik, ukończyłem dwa pierwsze lata, to znaczy te, które w *curriculum* studiów poświęcone są filozofii. Lata następne - 1944 i 1945 - łączyły się ze studiami na Uniwersytecie Jagiellońskim, chociaż pierwszy rok powojenny był jeszcze bardzo niekompletny. Normalny był dopiero rok akademicki 1945/1946. Na Wydziale Teologicznym miałem szczęście spotkać tak wytrawnych profesorów, jak np. ks. Władysław Wicher, profesor teologii moralnej, czy ks. Ignacy Różycki, profesor teologii dogmatycznej, który wprowadził mnie w naukowy warsztat teologiczny. Dzisiaj obejmuję wdzięczną myślą wszystkich moich Przełożonych, Ojców Duchownych i Profesorów, którzy na etapie życia seminaryjnego kształtowali moje powołanie. Niech im Pan wynagrodzi ich trud i poświęcenie!

c.d.n.



WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

Jeśli to prawda, że wszyscy emigranci idealizują kraj swego pochodzenia, to ja niewątpliwie też mam emigrancką mentalność. Co prawda nie uważam swych rodaków za ludzi najidealniejszych i najmądrzejszych na świecie, ale nie sądzę też, że jesteśmy gorsi lub głupszy od innych. Po prostu jesteśmy ludem normalnym, może nieco bardziej przez los doświadczonym i o historii dość burzliwej, miejscami nawet przesadnie dramatycznej. Ale i pod tym względem nie jesteśmy jakimś szczególnym wyjątkiem, albowiem mnóstwo nacji na tej pięknej ziemi ma za sobą tragiczne przeżycia.

Ja mimo podeszłego wieku wcale nie krępiję się mówić i pisać o tym, że Kocham Polskę, gdyż uważam, iż człowiek, który nie miłuje swojej Ojczyzny, rodziny i Boga na codzień nie może być szczęśliwy, a ja - cholera - jestem. Oczywiście interpretacja rzeczywistości odbywa się zgodnie z indywidualnym zasobem wiedzy jednostki i dlatego staram się jak mogę tę wiedzę gładszą i przekazywać w miarę możliwości swoim Czytelnikom, których zachęcam do bezpośredniego kontaktu ze mną. Jestem otwarty, piszę co czuję, myślę i wiem. Wy też zdobądźcie się na odrobinę odwagi. Nasza Redakcja na pewno podejmie z Wami dialog i chętnie będzie publikować wasze listy. Wydaje mi się, że takie forum, dające możliwość wypowiedzi i ekspresji czytelnikom na obczyźnie, jest bardziej potrzebne niż w kraju.

W tej chwili oceniam, i to bez żadnej hysterii, że Polska znalazła się w dość poważnym niebezpieczeństwie. Nie, na terytorium nasze nikt nie dybie, choć minister Rodionow straszy nas, że niebawem uruchomi rdzewiejące maszyny rosyjskich fabryk zbrojeniowych. Nie fizyczne, lecz tym razem duchowe zniewolenie nam zagraża i to od wewnątrz. Komuniści polscy, ja przepraszam, ale będę postkomunistów nazywał po imieniu, odżyli, pozbierali się, wzbogacili i to nie w przynosi, i przystąpili do frontalnego ataku, zapewniając głośno, że nie zamierzają podczas obecnego Wielkiego Postu posypywać głów popiołem i przepraszać nieustannie za zbrodnie PRL. Na marginesie wspomnę, że wszyscy mordercy księdza Jerzego Popiełuszki, którego proces beatyfikacyjny akurat się rozpoczął, są w pełnym komplecie na wolności, choć większość z nich skazana była na dożywocie. Jak widać spełniła się dewiza świętego: dobrem za zło odpłacać. To nie przeżyczenie z mojej strony, dla wielu Po-

laków ks. Jerzy Popiełuszko jest już świętym, nawet bez kanonizacji, od momentu kiedy nasz Papież ucałował jego grób.

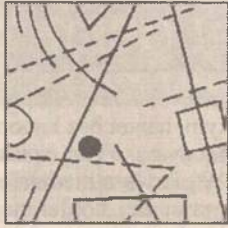
W pierwszą niedzielę lutego na swej programowej konferencji wyborczej SdRP bardzo ostro zaatakowało prawicę, oskarżając ją o zaściankowy nacjonalizm, podobnie jak to czyniło ongiś KPP, i o ideowy obskurantyzm. Oleksy z Sierakowską gromko wołali, że będą dążyć wszystkimi sposobami do stworzenia z Polski państwa neutralnego światopoglądowo, podobnie jak to czynili będąc członkami PZPR. W to, że wszystkimi sposobami to wierzę.

Chciałem w tym miejscu powiedzieć, że komuniści zmienili zupełnie język i ton swych wypowiedzi, stali się napastliwi, arogancy i oskarżycielscy. Ależ nie, oni zwyczajnie powrócili do słownictwa i pierwotnej postawy, deklarują, że nie będą oszczędzać w tej kampanii wyborczej swych przeciwników politycznych. Ależ ja im ufam, pamiętam rok 1947. Szkoda, że Pawlak nie pamięta, co wtedy robili z ludźmi PSL. Ale skąd może pamiętać jak go jeszcze wówczas na świecie nie było. Adam Naruszewicz rzekłby mu: „Ten, który tylko wielkim dla siebie, cóż ludziom z jego wielkości?”

Oczywiście nie mam zamiaru tu demonizować sytuacji, ale tak się dziwnie jakoś złożyło, że po niedzielnej konferencji na której aktyw SdRP ogłosił, co prawda ezo-topowym, partyjnym, sloganowym językiem, że w walce z Kościołem nie będzie szczędził sił, w poniedziałek zawitał do Polski w celu powołania nowej loży masonskiej przedstawiciel Wielkiego Wschodu Francji. Mistrz zapewnił na lotnisku uroczyście, że przyjechał odtworzyć polską masonerię. Być może, iż to również czysty zbieg okoliczności, że mistrza Erica Vanderberhea powitał serdecznie na polskiej ziemi właśnie komunistyczny działacz, zasłużony żurnalista i propagandzista stanu wojennego, redaktor Adam Witold Wysocki.

Ale to, że komuniści od słów uprzejmości i powiatań przeszli do czynów, to już nie jest czysty przypadek. Ich postowie zgrupowani w SLD złożyli petycję do Prokuratora Generalnego o postawienie przed sądem byłego ministra spraw wewnętrznych Andrzeja Milczanowskiego za obrazę Józefa Oleksego, który ich zdaniem jest niewinny, ponieważ prokurator nie skierował jego sprawy do sądu. W normalnym świecie to nie prokurator, ale sąd rozstrzyga o winie podejrzanego. Ale kto powiedział, że komuniści są w stanie stworzyć normalny świat?

Karol BADZIAK



PUNKT WIDZENIA

ZBIEGAJĄC PO RUCHOMYCH SCHODACH

Zbiegała przede mną ruchomymi schodami w swoim rudym, ździebko za długim płaszczu. Zwróciła moją szczególną uwagę, mimo że przecież w Paryżu nie brakuje zgrabnych i młodych dziewcząt, swymi jakoś bardzo starannie uczesanymi i spiętymi w tył błyszczącymi włosami. Przebiegło mi przez myśl, że musiała spędzić na czesaniu się i pewnie marzeniach, wiele czasu. Teraz wyraźnie spieszyła się. Dokąd? Tak wdzięcznie, z tak troskliwie ułożonymi włosami zbiegają po schodach tylko prezydenci po wygranych właśnie wyborach albo... dopiero co zakochane dziewczyny. W tym wypadku, zwłaszcza w metrze, nie mogło być wątpliwości. Swoją

drogą - myślałem dalej... na marginesie - i trzymając się poręczy - to właściwie dziwne, że i jedni i drudzy zachowują się tak jakby właśnie wygrali na loterii. Tymczasem - zrzędziła dalej marudnie moja podtatusiała refleksja - miłość i... polityka to głównie odpowiedzialność za drugich, za innych. Nie ma się więc wcale co tak cieszyć i podskakiwać. Zobaczycie, jeszcze jeden, dwa razy, jeszcze najwyżej... druga kadencja i już nigdy więcej z takim pietyzmem, z takim przejściem nie będziecie machać szczotką czy grzebieniem - a żal. Przepychając się mimowolnie za moją nieznaną, promieniującą jakąś nie określą wiarą i nadzieją w to, co się ma dopiero spełnić, uśmiechałem się nostalgicznie, a może i z żalem, pod siwiejącymi włosami. I nie żebym zaraz chciał być... jakimś prezydentem. Na dole schodów czekała nas niespodzianka, mimo, iż oboje byliśmy przecież pewni, że przyjdzie - jej chłopak! Dawniej, paręnaście lat temu, byłby to „jej narzeczony” lub jeszcze inaczej. Zmieniają się słowa, okoliczności, formy i wagoniki metra, a prawo własności jednak zawsze w naturze miłości i mowie pozostaje - „moja”, „twój”, „jej”. Ale przecież i o dziecku mówimy nasze, moje i nikt nie gorzy się nad „przed-

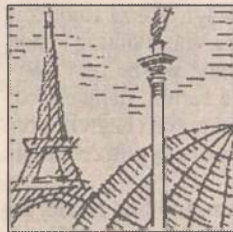
miotowaniem”. Więc? Potknąłem się na ostatnim stopniu. Tymczasem „moi narzeczeni” jakoś niezręcznie i speszeni, nie wiedząc jeszcze co zrobić z rękami i wzrokiem, przywitali się, bardziej oficjalnie niż zapewne pragnęli - by tego i... poszli przed siebie. I jeszcze tylko, gdzieś z oddali echo paryskiego metra dogoniło mnie ich, chyba po polsku wypowiedzanymi, pierwszymi wyznaniem. A nie mówiłem, że biegła ku swoim marzeniom o miłości - pomyślałem z satysfakcją i skrzyłem w swoją stronę. Tak tak, miałeś rację stary koniu - podchlebiało mi się moje alter ego - w ten sposób i z tak pieczołowicie spiętymi granatową wstążką włosami dziewczyny będą po ruchomych schodach tylko na pierwsze w życiu... cztery randki.

Swoją drogą ile prawdy, ile piękna i naturalności, ile uczciwości i wiary, ile siebie zawrzeć musiał Stwórca w ludzkiej miłości skoro z taką siłą, z taką konsekwencją i nadzieją i podobieństwem odradza się ona na nowo i na nowo w kolejnych epokach, w kolejnych pokoleniach, w każdym człowieku. I nic nie jest jej w stanie do końca zniszczyć, wykorzenić, zastąpić, zbeszczyć skoro tylko... jest.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Swoją książkę „Francja pod wpływem - Paryż, Moskwa - 30 lat tajnych stosunków” (La France sous influence - Paris, Moscou - 30 ans de relations secrètes), która ukazała się niedawno na francuskich półkach księgarskich Thierry Wolton oparł na dokumentach znalezionych w archiwach sowieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz w archiwum Francji i Stanów Zjednoczonych. Dokumenty te dostarczyły mu niezbitych dowodów na to, że przez cały okres powojenny Kreml robił wszystko, by wpływać i odpowiednio kształtować politykę zagraniczną Francji. Podstawowym instrumentem Moskwy była oczywiście francuska partia komunistyczna, opłacana przez ZSRR i zawsze mu wierna. Ale jak wynika z badań Thierry Woltona, tych narzędzi wpływów było o wiele więcej i znajdowały się one w bardzo różnych środowiskach, także tych, najbardziej nieoczekiwanych. Sporo już wiadomo na temat zaślepienia niektórych intelektualistów, którzy przez długie lata ukazywali francuskiej opinii publicznej zupełnie fałszywy obraz tego, co działo się w Związku



Radzieckim i którzy nie dopuścili do głosu tych nielicznych mówiących prawdę o gulagu, prześladowaniach i komunistycznej nędzy. Dzięki książce

Thierry Woltona, dowiadujemy się teraz, że ideologią komunistyczną zarażone były także sfery polityczne i przemysłowe. Okazuje się, że wśród najwyższych postawionych osobistości francuskich byli ludzie, którzy wdawali się w kontakty z sowieckimi dyplomatami, sądząc, że w ten sposób będą mogli wpływać na wydarzenia rangi międzynarodowej. Biznesmeni z kolei liczyli na to, że dobre układy z przedstawicielami Moskwy w Paryżu otworzą im (rzeczywiście) ogromne rynki zbytu na wschodzie.

W sowieckim, wysoce rozgałęzionym systemie wpływów Wolton rozróżnia kilka kategorii. Pierwsza z nich to po prostu oficerowie sowieckiego wywiadu, pracujący w KGB lub wywiadzie wojskowym. Wysyłano ich za granicę z zadaniem werbowania nowych agentów lub manipulowania starymi. Zatrudniały ich oczywiście ambasady radzieckie. Wedle Woltona, jedna trzecia wszystkich pracowników am-

basady ZSRR w Paryżu to byli pospolici szpiedzy KGB. Drugą kategorią były wpływe osobistości polityczne, które w sposób świadomy, ale najczęściej nieświadomy, służyły propagandzie sowieckiej. Edgar Faure na przykład, nawet wtedy, gdy zajmował już stanowisko premiera z upodobaniem był w ambasadzie sowieckiej i był przekonany, że jego wskazówki trafią do samego Chruszczowa. Ambasador Siergiej Winogradow wskazówki te z pewnością sobie lekceważył, ale za ich pośrednictwem dużo dowiadywał się o sytuacji we Francji i problemach jej rządu. Regularnymi gośćmi ambasady radzieckiej byli także Gaston Palewski bliski współpracownik generała de Gaulle, ambasador Maurice Dejean i Pierre Surdeau.

Trzecią najliczniejszą kategorią francuskich współpracowników komunistycznej Moskwy byli tzw. użyteczni idioci, tzn. wszyscy ci, którzy ze względów ideologicznych, sentymentalnych lub zwykłej, osobistej próżności służyli interesom sowieckim, zupełnie nie zdając sobie z tego sprawy. Nazwę użyteczny idiota wymyślono oczywiście w Moskwie.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL

POTRZEBA DIALOGU

ROZMOWA Z PROF. JERZYM KŁOCZOWSKIM
PRZEDSTAWICIELEM POLSKI W RADZIE WYKONAWCZEJ UNESCO

Iwona Brandt: *Panie profesorze, niedawno świętowano 50. rocznicę powstania UNESCO. Działalność tej organizacji rozpoczęła pierwsza sesja Konferencji Generalnej. Możemy więc mówić o przedłużeniu jubileuszu.*

Prof. Jerzy Kłoczowski: Sama idea UNESCO jest wcześniejsza, kiełkowała ona w Londynie na początku lat czterdziestych. Ówczesne rządy, łącznie z rządem polskim, uczestniczyły w pierwszych rozmowach. To było bardzo ważne, bo budowały się fundamenty przyszłej wielkiej, międzynarodowej organizacji pokojowej.

I.B.: *Konstytucja UNESCO mówi, że wojny rodzą się w umyśle ludzkim, toteż właśnie ów umysł musi znaleźć sposób na obronę pokoju. Od 1945 r. urodziło się, i już zestarzało, następne pokolenie, które wcale nie jest tagodniejsze od poprzedniego.*

J.K.: Wydaje mi się, że dzisiaj jesteśmy daleko od takiej łatwej wiary XVIII - XIX wieku, że np. jeśli wszyscy ludzie będą umieli czytać i pisać, to będą lepsi. Dzisiaj wiemy, że to nie ma znaczenia. Barbarzyństwa XX wieku wskazują, że wiedza bywa użytkowana rozmaicie, a wynalazki i osiągnięcia naukowe często obracają się przeciwko człowiekowi. Przejawia się to, w różnych formach: te straszliwe bronie ABC są tym groźniejsze, że w rękach ludzi nieodpowiedzialnych mogą być wielkim zagrożeniem dla świata. Zaczął się bowiem rozdział, którego przedtem nie było: międzynarodowe mafie, terroryści, fanatycy, grupy różnych interesów. Jesteśmy bardziej ostrożniejsi w ocenie sytuacji, a za najważniejszy problem uznajemy zachowanie pokoju.

L.B.: *Jednym z założeń UNESCO jest, by każdy człowiek miał wszelkie możliwe prawa, bez względu na rasę, płeć, przynależność kulturową i religijną. Jak pogodzić europejską tolerancję z arabskim fanatyzmem? Chodzi mi o islam, który dziś już chyba nie ma tagodnego oblicza.*

J.K.: Trzeba być ostrożnym i nie przylepiać etykietek. Islam jest bardzo różnorodny, bo jest rozbity. Nasi koledzy, Arabowie, w Radzie Wykonawczej mówią: „Nie sądzicie wszystkiego według jednej miary, nie wszyscy wyznawcy islamu są fundamentalistami”. A zjawisko fundamentalizmu można znaleźć we wszystkich religiach także i w naszej. Ileż w nich niewiści, zaciekłości, braku tolerancji i

walk z powodu innego spojrzenia na świat. Ludzie mają swoje idee na własną miarę, toteż tak interpretują rzeczywistość, by była na ich korzyść.

I.B.: *Jednym słowem trwa bezustanna walka. UNESCO nie może zająć się na przykład pomocą ekonomiczną dla krajów trzeciego świata.*

J.K.: W żadnym wypadku, to byłoby pomylenie pojęć. Trzeba patrzeć i działać w perspektywie światowej, ogólnoludzkiej. Żadna cywilizacja nie ma prawa udzielać innym lekcji, czy dawać recepty. Natomiast wszyscy ludzie o głębokich umysłach powinni pomagać intelektualnie. Nowym, bardzo liczebnym pod względem populacji krajom mówi się, że tylko edukacja wszystkich obywateli uczyni ich kraj silnym i demokratycznym, że potrafi uporać się z największymi trudnościami.

I.B.: *Indie już to rozumiały i w chwili obecnej przeznaczają na edukację od 4 do 6% produktu narodowego brutto.*

J.K.: Edukacja permanentna dla wszystkich jest podstawowym zadaniem UNESCO i fundamentalnym problemem dla świata. Ciągłe jeszcze najliczniejsze nacje mają 72% analfabetów, a 50% dzieci nie podlega obowiązkowi szkolnemu. Dzisiejszy człowiek musi zrozumieć świat, który tak szybko się zmienia. Nie można dopuścić do tego, by człowiek padł ofiarą otaczającej cywilizacji i informacji. Te wszystkie telewizje kablowe, satelitarne, ten natłok informacji zewsząd też można od tego zgłupieć. Jedynym antidotum jest edukacja, poczucie własnej wartości, kultura wewnętrzna. Każdy człowiek powinien być sobą, powinien przynależać do swojej kultury i być dumnym z tej przynależności. Ten, kto potrafi być sobą, potrafi zrozumieć innych. Wszystko zaczyna się od rodziny, od matki, ojca, szkoły, od małych grup. Nie ma wyjątków, wszystkie religie, kościoły, samorządy, każda organizacja społeczna, powinny sprzyjać tej edukacji permanentnej. Budowanie kultury bowiem jest równocześnie budowaniem pokoju.

I.B.: *Styszałam o szwedzkim programie badawczym na rzecz Tanzanii, na ogromną skalę. Przez 15 lat inwestowano w ten kraj ogromne pieniądze. Program się skończył, a efektów nie ma żadnych, wszystko zarosło trawą. Nie ma dalszego ciągu...*



J.K.: To nie pieniądź przeobraża świat, ale inteligencja. Próba narzucenia pomocy, bez znajomości miejscowych kultur, ludzi, zwyczajów - jest bezsensowna. Tyśiąć razy ważniejsze jest, by tamci ludzie sami stworzyli programy dopasowane do ich realiów, ich kultur. Wagę różnorodności kultur uwidocznił m.in. ostatnio program J. Perez de Cuellara. Trzeba dbać o ich poszanowanie. Trzeba je zachować za wszelką cenę, by uniknąć wyrównania do jednego, miernego poziomu.

Różnorodność kultur zawsze była siłą Europy. Powtarzam to swoim studentom: wasza Europa to wasza tradycja, to to, co było w waszych piaskach, w waszej Wólce, przez setki lat. To docenić. W tej swojej małej ojczyźnie też można być Europejczykiem. Kultura jest tym elementem, który daje człowiekowi pewną równowagę, jakieś poczucie przynależności.

I.B.: *To znaczy, że dużo wcześniej pojęli to np. Lwowiacy, którzy, nawet rozrzućeni po świecie, bardzo podkreślają swą przynależność kulturową.*

J.K.: I na tym polega ich siła. Człowiek staje się człowiekiem przez kulturę, bez niej byłby barbarzyńcą. I to wcale nie jest problem nauki, bo można być nawet analfabetą, ale z ogromną kulturą wewnętrzną. Po roku 1989 nowe, przeobrażone państwa za wszelką cenę chcą mieć dobre wyniki ekonomiczne, czy polityczne, a kulturę zostawiają z boku. Nie dostrzegają tego, że największą wartością ludzką jest kultura, w której człowiek jest osadzony. Im głębiej jest osadzony, tym łatwiej zrozumie innych ludzi. Można mieć ogromne pieniądze jak Arabowie, którzy dorobili się fortun i czasem nic dobrego z tego nie wynika. A może przeciwnie jak Izraelczycy zewsząd wyrzucani, wziąć się do roboty i zagospodarować swój piach. Naprawdę wszystko zależy od ludzi i tylko człowiek może uratować ludzkość.

Rozmawiała Iwona BRANDT



W POLSCE

Im bliżej wyborów, tym więcej afer. Oto hasło przedwyborcze jakie wynurza się z prasy po jej wnikliwej lekturze. Super-minister Leszek Miller, jakby by mu władzy było jeszcze mało, postanowił za państwowe pieniądze stworzyć polityczny tygodnik „Fakty” a na naczelnego desygnować dziennikarza stanu wojennego, weryfikatora w TV i prominentnego współpropagandzistę brania ludzi za mordę, Artura Howzana. W warszawskim „Życiu” (nr 37 z 13 lutego br.) czytamy: „Jedynym udziałowcem Post Scriptum, spółki wydającej „Fakty” jest Skarb Państwa, spółka została założona przez ówczesnego szefa URM a obecnego ministra spraw wewnętrznych Leszka Millera... Po aferze Polisy (z udziałem żon prezydenta Kwaśniewskiego i Oleksego - przyp. mój) nie ma się co dziwić. Ministrowie za rządów koalicji SLD-PSL dość swobodnie i według własnego uznania dysponują groszem publicznym. Zapłacą podatnicy”. **Aferą numer jeden ostatnich tygodni jest zakup sprzętu medycznego dla kilku szpitali.** Była to starannie zorganizowana afera, kierowana przez wysokich urzędników Ministerstwa Zdrowia, z których jeden został aresztowany, zaś minister Zechowski skrył się pod opiekę samego premiera Cimoszewicza i wszechwładnej SLD, wiernej córki matki-partii rodem z PRL... wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli Piotr Kownacki w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” (nr 37 z 13 lutego): „Dyrektor departamentu, później doradca ministra miał bardziej szerokie pełnomocnictwo, właściwie o niezrozumiałej treści. Wykorzystywał je, by znaleźć zbyt dla dostawców aparatury i sprzętu. Ostrzegaliśmy ministra, że to pełnomocnictwo może być wykorzystane do gromadzenia aparatury i sprzętu poza ewidencją. Minister zapewniał, że tak nie jest”. Dziś minister zdrowia i premier przecząc faktom nie chcą przyznać się do winy, do malwersacji, za wszystko przecież i tak zapłaci podatnik. Zaś emeryt, potrzebujący opieki lekarskiej i tak nie będzie miał za co kupić drogich lekarstw. Z tak pojętym wolnym rynkiem, szerzej, z tak pojmowaną wolnością nie zgadza się

O CZYM PISZĄ INNI

stały „felietonista” „Rzeczypospolitej” ordynariusz tarnowski bp Józef Życiński. W nr. 33 z 8/9 lutego br. porusza zagadnienie w następującym kontekście: „Czołowe pióra PRL z patosem godnym najwyższej wartości usiłują przekonywać, że nieograniczony handel pornografią stanowi warunek sine qua non istnienia demokracji liberalnej. Nasza wolność realizuje się ponoć dopiero wtedy, gdy każdy indywidualnie dysponuje możliwością zakupu pornografii, sam decyduje o tym, gdzie przebiega granica między sztuką a prymitywizmem oraz sam podejmuje decyzję: kupić czy nie kupić?... Jako pierwszy skorzystaliby zapewne z tej zasady zwolennicy handlu narkotykami. Dlaczego by więc zabraniać sprzedawać, skoro każdy powinien indywidualnie wybierać oceny autorytetów medycznych i kulturowych?... Obawiam się, że po latach przyspieszonej lektury „Krótkiego kursu historii WKP (b)” możemy obecnie wejść w etap skróconego kursu absurdów kulturowych. Każdy absurd przyjmujemy wówczas z tym samym entuzjazmem, z jakim ongiś przyjmowano nieśmiertelne idee Lenina. Towarzyszyć nam będzie to samo niezłomne przekonanie, że stanowimy kulturą awangardę, która musi przewyciężyć obskurantyzm reakcyjnego Ciemnogrodu”.

W tygodniku poświęconym życiu i kulturze narodu „Myśl polska” (nr 7 z 16 lutego) zdobywca 11 medali mistrzostw świata w szermierce, dziś prezes Towarzystwa Olimpijczyków Polskich i doradca Akcji Wyborczej „Solidarność” Ryszard Parulski przywołuje niszczone współcześnie ideały jak honor, ojczyzna, patriotyzm. „Miara wychowania w rodzinie i ukształtowania światopoglądu rzutuje na postawę, na odbiór tych narodowych imponderabiliów, których nie sposób zamienić na brzęczącą monetę. Flaga narodowa, Mazurek Dąbrowskiego tworzą atmosferę, którą się pamięta do końca życia. Tego nikt z nas nie zamieniłby za żadną kwotę. Dlatego patriotyzm mimo powszechnej postawy obojętności jest wśród sportowców ciągle silny. Mimo półwiecza komunizmu i propagandy liberalnej w ostatnich latach sportowa młodzież jest nadal jedną z bardziej patriotycznie nastawionych... Nie ma skuteczniejszej metody wychowawczej jak przykład. Politycy są częścią elity narodowej szczególnie bacznie obserwowaną. Danie przez nich dobrego przykładu jest jednym z warunków skutecznej edukacji. O wadze wzorów świadczy choćby przykład: Joanny Trzecieńskiej - pięknej, młodej

kobiety - aktorki, która w wywiadzie dla TV powiedziała, że pracuje na Zachodzie, bo ma tam lepsze możliwości szkolenia swego kunsztu, ale kultura polska, polski styl bycia to są dla niej wartości nieprzemijające. Bez tego nie byłaby sobą.” Pokrzepiające słowa, niestety - zwłaszcza przykład rządzących polityków - przynosi spustoszenie. Ich wiodąca rola w aferach, kłamstwach wskazuje młodym, że uczciwość nie popłaca, a nieuczciwość przechodzi bezkarnie, ba może nawet doprowadzić na najwyższe urzędy w państwie. Jak walczyć z takim stylem życia? Napiętnować, mówić i pisać do znudzenia. Nie dawać żyć kłamcom - Olkom, agentom - Józkom i chroniącym brudne ręce premierom.

Polityk, który niewątpliwie miał szanse przejąć do historii jako człowiek czystych rąk, wzniosłych ideałów to wieloletni redaktor katolickiego miesięcznika „Więź”, pierwszy premier III Rzeczypospolitej, Tadeusz Mazowiecki. W tygodniku „Wprost” (nr 7 z 16 lutego) w wywiadzie Mazowiecki stwierdza: „Stale byłem pytany - również przez bliskich mi ludzi - czy wyjdę z Unii. Odpowiedziałem, że nie wolno jej osłabiać, zwłaszcza w trudnym momencie. Słabość Unii szkodzi całej naszej scenie politycznej, gdyż prowadzi do jej polaryzacji, grożącej rozkołobaniem państwa. A przecież Polska jest krajem na tyle ważnym, poważnym i zaangażowanym w procesie reform, że powinna wreszcie zejść z tej niebezpiecznej huśtawki, na której się obecnie kołysze. Dlatego tak bardzo zaangażowałem się w sprawę Konstytucji. Uważam, że jest ona potrzebna krajowi i jego obrazowi na świecie. Projekt nie jest idealny, ale nie jest wcale zły. Dążenie do porozumienia wokół Konstytucji uważam za wyraz narodowego zdrowego rozsądku”. Przypomnijmy, że Mazowiecki za ugodowość wobec polityków SLD podczas prac nad projektem Konstytucji był krytykowany nawet w łonie swojej partii, nie mówiąc o politykach prawicowych. Wśród tych także spore rozbieżności, zwłaszcza w kwestii przedwyborczych sojuszków. Enfant terrible polskiej sceny politycznej J. Korwin-Mikke na łamach „Czasu” (nr 7 z 15 lutego) analizując gry partyjne uważa: „Unia Wolności, tracąc elektorat, na gwałt usiłuje odciąć się od Lewicy - co z kolei wśród UW-Lewicy wzmacnia chęć odseparowania się od tej polityki. Niestety UW -Lewica nic nie zrobi bez Kuronia - a on nie ma dość energii na zdecydowany ruch...”

Prasoznawca

O CZYM PISZĄ INNI

WE FRANCJI

Słowa Jana Pawła II do osób rozwiedzionych, zawierających ponownie związek małżeński.

W Pelérin Magazine z 7 lutego ukazała się informacja o pozycji Watykanu wobec sytuacji w Kościele osób rozwiedzionych, zawierających powtórnie związek małżeński. Krótkie zdanie Jana Pawła II wypowiedziane w Sainte-Anne-d'Auray na pewno pocieszyło wiele osób. „Kościół - przypomniał Papież, zajmuje się również tymi, którzy żyją w separacji, są rozwiedzeni lub rozwiedzeni i zawarli ponownie związek małżeński. Pozostają oni członkami wspólnoty chrześcijańskiej.” „Wszyscy, będący w tej sytuacji wiedzą, że Kościół ich kocha, nie oddalił się od nich i cierpi z powodu ich sytuacji” - dodał niedawno Ojciec Święty przed Konsylium pontyfikalnym do spraw rodziny. Kościół pragnie pomóc, okazać łaskę i wyrozumiałość związkom małżeńskim przeżywającym kryzys. Papież zapewnia, że duszpasterstwo nie pominie i tej bolesnej drogi.

1997 - rokiem zatrudnienia młodych we Francji.

Temat ten podejmuje Le Figaro z 14 lutego i La Croix z 12 lutego.

Oto kilka wskaźników określających sytuację młodych poszukujących zatrudnienia we Francji. Liczba młodych (poniżej 25 l.) poszukujących pracy wynosi 624200 osób. Stanowią oni 20 % wszystkich bezrobotnych. Wskaźnik bezrobocia w grupie wiekowej 15 - 25 lat jest szczególnie wysoki (24,9 %). W ciągu 20 lat wskaźnik bezrobocia młodych absolwentów wyższych uczelni wzrósł czterokrotnie. 100000 młodych opuszcza corocznie szkoły bez dyplomów, w następnym dziesięcioleciu przewiduje się 760000 osób wchodzących na rynku pracy, przy 570000 opuszczających go.

Podjęto szereg środków mających na celu pomoc: rozwój staży zawodowych, zachęcanie do pracy w przedsiębiorstwach francuskich za granicą, przeznaczenie na cel zatrudnienia młodych miliarda franków z budżetu departamentalnego, możliwości przejścia na wcześniejszą emeryturę w zamian za zatrudnienie na to miejsce młodego.

Młodzi nie powinni czekać, aż wszystko załatwione będzie odgórnie ponieważ państwo nie ma możliwości i środków, aby wszystko załatwić. Młodzi powinni

dać świadectwo zdolności przemieszczania się w sensie zawodowym i geograficznym we Francji i za granicą. Używając wszystkich nowoczesnych środków poszukiwania pracy.

Ważne wydaje się uświadomienie społeczeństwu nie oswojonemu z sytuacją w jakiej praca staje się przywilejem i wymaga dzielenia się nią jak chlebem z innymi, ogromnych trudności stojących przed młodzieżą i ich bliskimi w tym zakresie.

Vitrolles

Zwycięstwo Frontu Narodowego w wyborach w Vitrolles (région Bouches et Rhône) wywołało żywą polemikę w prasie francuskiej i europejskiej. François Leotard - mer Frejus - w wywiadzie udzielonym Le Figaro (13.02) zapowiada w związku z tym faktem osobiste poprowadzenie kampanii przedwyborczej podczas wyborów regionalnych w Var w 1998 r. Leotard stwierdza dalej, iż Front Narodowy to powtórzenie, słowo w słowo, poglądów Ligi - skrajnej prawicy przedwojennej. Według Leotarda FN jest ruchem ksenofobicznym i faszystowskim. Przyczyny zwycięstwa Frontu w Vitrolles widzi głównie w braku poczucia bezpieczeństwa i w bezrobociu.

Le Monde z 12 lutego podaje reakcję Financial Times na wyniki wyborów w Vitrolles: „Vitrolles to symbol tego, co jest negatywne we Francji - stagnacji ekonomicznej, korupcji politycznej, braku poczucia bezpieczeństwa. Czynniki te powodują przygnębienie i wywołują chęć wyboru propozycji ekstremalnych. Francuski konserwatywny rząd staje wobec dylematu: trzeba będzie wyprzedzić FN i jednocześnie zaakcentować swą odmienność.”

Ciekawą ankietę przeprowadził La Croix (12.02) obserwując reakcję niemieckich miast zaprzyjaźnionych z Vitorolles, od 10 lutego rządzonego przez FN. Miasta te wyrażają swą rezerwę, jednak „nie palą za sobą wszystkich mostów”.

TV francuska poświęcając wiele miejsca zjawisku rozszerzania się wpływów FN pokazuje zamieszki uliczne skierowane przeciwko „skrajnej prawicy”.

Liczba samobójstw największa we Francji. Czy można im zapobiec?

Reportaż podejmujący ten temat pojawił się w Pelérin Magazine z 5 lutego.

We Francji rocznie popełnia samobójstwo 12000 osób. Jest to pierwsza przyczyna śmierci w grupie wiekowej 25 - 34 lata i druga (po wypadkach drogowych) w grupie 15 - 24. 41% samobójstw następuje

jednak w grupie osób powyżej 65 roku życia. Wśród młodych przyczynami są przede wszystkim: poczucie beznadziejności w okresie dorastania, rozczarowania uczuciowe, niepowodzenia szkolne. Wśród starszych: przejście na emeryturę, śmierć współmałżonka, samotność.

Każdy z nas postawiony wobec problemu samobójstwa okazuje się zupełnie zagubiony między poczuciem winy i pełnym niezrozumieniem. Samobójstwo stanowi ostateczny, dramatyczny sygnał cierpienia człowieka. Badania współczesne uwiadcniają, że osoba o tendencjach samobójczych nie jest w stanie myśleć o czym innym. Zamyka się w więzieniu węzła psychicznego, z którego nie znajduje wyjścia. Samobójstwo nie jest więc aktem wolności, lecz fatalizmem, desperacją. Socjolog Emile Durkheim zauważa, iż samobójstwa częściej występują w czasach wielkich kryzysów ekonomicznych niż w okresach wojen. Jest to zło społeczne, a nie zbrodnia moralna. Integracja jednostki z grupą odniesienia zabezpiecza ją przed samobójstwem. Dzień 5 lutego ogłoszony został „Narodowym dniem przeciwdziałania samobójstwom” i stanowi pewną nadzieję uczulenia społeczeństwa na ten bolesny problem. Nie jest on prosty do podjęcia, ponieważ uświadamia, że ktoś kogo kochamy chce umrzeć, że nasza miłość nie wystarcza, by utrzymać go przy życiu.

Ewangelizacja w dobie Internetu

Temat ten porusza „La Croix” z 12 lutego.

„W dobie telewizji numerycznej i Internetu ewangelizacja to rozmowa na światowym rynku zbytu, gdzie dokonuje się wymiany dóbr duchowych.” Oto definicja sformułowana przez ojca Pierre Bobin (twórcę Crec-Avex - centrum utworzonego w 1971 r. na wniosek Watykanu w celu organizowania kursów dla animatorów pracujących w dziedzinie komunikacji audio-wizualnej) podczas kolokwium „Ewangelizować w czasie mediów” zorganizowanym w Catho koło Lyonu. Uczestnicy kolokwium, przybyli z wszystkich kontynentów, są zgodni, iż należy podążać za rozwojem technicznym ponieważ jest on zarodkiem nowej kultury. Nowe modele kulturalne narzucają zmiany form komunikacji i ewangelizacji.

Opr. Anna WŁADYKA

MOJA SILOE

Siloë (Siloam) albo Betsaida - coś uzdrawiającego.

Z Ew. wg św. Jana, 5/2-3 - Owczu Sądawka, położona na północ od Świątyni Jerozolimskiej, uzdrawiająca wchodzących do niej, gdy anioł poruszał jej wody

„Owczu sądawka” (Fuente ovejuna) to także tytuł wspaniałego dramatu wierszem autorstwa Lope de Vegi, powstałego ok. 1616 roku.

(2)

Jeśli skłaniam się czasem do skreślenia tych paru słów, które przeznaczam nieodmiennie dla ciebie, mój Gamalielu*, czynię to nie tylko przez pamięć dla twych nauk, ale i z przeświadczenia, że nie można żyć bez autorytetów. Kieruję się więc nieomal egoistycznymi pobudkami, choć wiem, że uśmiechasz się teraz - słysząc te słowa - bo sam wpajałeś mi dawnymi laty tę prawdę. Mijają lata, zmieniają się krajobrazy, rzeczywistość nabiera zupełnie nowych barw, a ty pozostajesz we mnie nieodmienny, nasycający mnie możliwością rozoznania co dobre, a co złe; pozostajesz mi wskazówką nieomylną, mądrością, z której czerpię pełnymi garściami, i słowem, które powtarzam za tobą, jak echo, świadomy jego niepowtarzalnego piękna. Jak widzisz, przywłaszczłem cię sobie - czyż nie było to twoim pragnieniem...? Oto uczeń twój, choć nie naśladowca - bo nie śmiałybym nawet, a jeszcze i nie umiał - powtarza twe słowa, próbując odnaleźć w każdym zjawisku świadectwo twej prawdy. Pamiętasz przecież nasze pierwsze spotkania - roztaczałeś przede mną wizję twojego świata, a ja upajałem się ich widokiem. Do dziś pozostają w aurze tych obrazów. Nie stracił nic ze swego piękna, choć - tak muszę to nazwać - w miarę dojrzewania zyskały na aktualności. Zarzuciłeś mnie taką mnogością imperatywów, tak niezwykłą ważność przywiązałeś do mych postaw, tak wielkimi spętałeś mnie powinnościami, że gdyby nie wytrwałość, którą również mi wpajałeś, i przykład, który płynął z każdego twoego posunięcia, ugiąłbym się już dawno, poszedłbym na łatwiznę, zapominał - być może - o spuściznie, którą nauczyłeś mnie szanować, i zatraciłbym się w sięganiu po nieistotne cele. Byłeś - że użyję przewrotnego określenia - trudnym nauczycielem, mój Gamalielu. Może dlatego tym głębszy składam ci dziś hołd...

Pamiętam cię obecnego nieomal fizycznie - piszę „nieomal”, bo twa fizyczność odbierana być mogła jedynie poprzez twe uduchowienie, jakbyś myśli potrafił podporządkować całą swą cielesność - pośród kasztanów i dębów porastających uniwersytecki dziedziniec. Otoczony młodzieżą, potrafiłeś w kilka minut swego wykładu przenieść nas w przestrzenie zarezerwowane dotąd jedynie dla filozofów, gdzieś poza ziemię zatopione jeszcze przed Platonem, by tam - na skraju czegoś jakkolwiek jeszcze postrzegalnego - otworzyć nam bramy Universum, i domenę naszego Boga. Potrafiłeś to zrobić w sposób jedyny, niepowtarzalny. Jakbyś przyszedł stamtąd, jakbyś to widział... Nie był to pierwszy mój kontakt z tobą, mój Gamalielu, ale wtedy dopiero zaczynałem rozumieć twe słowa, i odtąd przestały mnie urzekać jedynie swym pięknem.

Pamiętam cię stąpającego w strugach deszczu, gdzieś na obrzeżach miasta, które było mą przystanią. Zatrzymałeś się, i uniośłeś lekko kapelusz, aby mi się odkłonić.

„A więc jesteś i tu...”, powiedziałeś cicho.

„Tak, nauczycielu...”, odparłem. „Wyszedłem na spacer... Złapał mnie deszcz...”

„Przejdźmy się trochę razem...”, chwyciłeś mnie pod ramię, i wręczyłeś parasol. „Jeśli nie masz nic przeciwko temu...”, dodałeś po chwili, podkreślając szacunek dla mej woli.

„Ależ...”, chciałem odpowiedzieć grzecznościowym zwrotem. Zrobiliśmy kilka pierwszych kroków w milczeniu.

„Zachowałeś jeszcze w pamięci nasze podróże...?”, zapytałeś.

„Tak... Nie mógłbym ich zapomnieć...”, odpowiedziałem zgodnie z prawdą.

„To była Tradycja...”, powiedziałeś w zamyśleniu.

„Kultura...”, podjąłem twą myśl.

„Wykładnia moralna...”, podkreśliłeś.

„Cywilizacyjne spoiwo, i ciekawość będąca zacznem wszelkiej filozofii...”

„Religia...”, zrzęcznie ominąłeś głęboką kałużę. „A jednak nie sposób nie dostrzec twych wątpliwości.. Musiało się coś stać, z czym nie możesz sobie poradzić... Jak mi odpowiesz?”

Przyszło mi na myśl, że pojawiłeś się tylko po to, by zadać mi te pytania.

„Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość są tym samym. Świat jest śmietnikiem wielkości!”, odpowiedziałem słowami nieznanego poety.

„Nie tego cię uczyłem...”, odpowiedziałeś naganą.

„Tak, wiem... Przepraszam... To tylko chwila słabości...”

„Jak rybę łowią wędka, a ptaka sidłem chwytają, tak i człowiek bywa pojmany w zły czas, gdy na niego przypadnie...”, odparłeś słowami Eklezjasty. „Cóż więc zamierzasz?! Poddać się?! Przyjąć, że tak już jest?! W pokorze opuścić głowę?!”

Przystanąłeś. Na twej twarzy malowało się wzburzenie.

„A gdzie świętości, które podobno masz w pamięci?! Gdzie pryncypia?! Gdzie nauki, na które powoływałeś się dotąd tak chętnie?!”

„Nie, nauczycielu... Nie obawiaj się! Wyszedłem przecież tylko na krótki spacer... Złapał mnie deszcz... Może przeżyłem chwilę zwątpienia... daj mi, proszę, do niej prawo... Uczyłeś mnie przecież, że nie jest wstydem upaść, lecz nie chcesz się podnieść! Nie obawiaj się... Nie zapomniałem twych nauk... Jak lina na wietrze rozpięty jestem pomiędzy kolejnymi zdarzeniami... Drzę... A jednak...”, chciałem cię zapewnić o swej sumiennosci, o swym oddaniu, o swej dobrej pamięci. Chciałem zapewnić cię najzarderliwiej, jak tylko potrafiłem. Chciałem wyznać ci wszystkie me chwile słabości. Chciałem... i nagle zobaczyłem cię znikającego gdzieś za kolejną kałużą, zostawiającego mnie samego w mych odzyskanych przekonaniach, i wiedziałem, że jak zwykle, uczyniłeś to jedynie ze swej skromności, by nie słuchać zbyt wielu słów, do których byłem zdolny. Szczęśliwy, że mnie nawróciłeś.

Spotykałem cię kilka razy. Zawsze wtedy, gdy potrzebowałem otuchy, czy choćby kilku haseł wprowadzających porządek do mych myśli. Jeśli więc piszę tych kilka słów do ciebie, mój Gamalielu, to również i dlatego, że tęsknię za naszymi spotkaniami, że oczekuję ich co dnia, że życie bez możliwości spotkania się z tobą byłoby życiem ubogim i bezwartościowym, trwaniem w beznadziei i nieładzie, obracaniem sensów w próżnię. Nie jest to pierwszy mój list. Nie jest też ostatni. Zwróć się do ciebie zawsze jak do najlepszego przyjaciela. A ty, skromnie i bezinteresownie, wyciągniesz w moją stronę swą pomocną dłoń. Ta pewność określa mą wartość, Gamalielu. Ta pewność jest mną.

*

Nie byłem jedynym, który opuszczał katedrę o tej porze - miasto spowiadał już całun nocy. Wychodziłem w skupieniu pozostawiając za sobą blask wiecznych lampek, bicie dzwonu i zwielokrotniony echem powracającym spod gotyckiego sklepienia szept modlitw. Nie pamiętam, ile spędziłem tu czasu - stanął jakby w miejscu, zezwalając na dokładniejsze przysłuchanie się słowom, które pragnąłem wypowiedzieć i słowom, które mogłem usłyszeć. A teraz znowu zaczął pędzić, choć powinien układać się do snu. Nie zapomniałem zdarzeń tego dnia. Nie zaprzepaściliśmy myśli, które go wypełniły. Wyszedłem na ulicę przyglądając się jeszcze przez chwilę wielkim skrzydłom katedralnej bramy, szczęśliwy, że udało mi się odbyć moje małe misterium, a potem ruszyłem przed siebie dobrze znaną mi drogą. Do domu miałem tak niedaleko...

c.d.n.

* Gamaliel - wybitny uczony, faryzeusz, nauczyciel św. Pawła (Dz 22, 3)

Tomasz PIERCHAŁA



Adam JARZĘBSKI (zmarł w roku 1648 w wieku około sześćdziesięciu lat), wybitny polski artysta (skrzypek, kompozytor, poeta i architekt) żyjący za czasów króla Władysława IV. Cieszył się wielkim uznaniem w Niemczech, głównie w Berlinie, stolicy ówczesnej Brandenburskiej. Śpiewna a kunsztowna muzyka Jarzębskiego jest wybitnym przykładem polskiego baroku. Trafiają się w tych utworach reminiscencje muzyki ludowej. Ciekawostką jest iż niektóre dzieła kompozytora są ewokacjami różnych miast, w których przebywał np. Królewca, Norymbergii czy Berlina.

ROSSINI

Życie tego wielkiego kompozytora (1792-1868), którego nieśmiertelnym, ale niejedynym arcydziełem jest „Cyrylik Sewilski”, odpowiada bardzo ciekawemu okresowi w historii muzyki. „Spotykają się” wówczas Opera Seria i Opera Buffa, twórczość Glucka i Mozarta, niemiecki Singspiel. A interesuje się wszystkim. Wspornie uzdolniony, komponujący w niebywałym tempie, obdarzony niezwykłym zmysłem humoru i błyskotliwym „esprit”. Jest prawdziwym mistrzem rytmu. Napisał przeszło trzydzieści oper wszelkiego rodzaju, między innymi cały szereg krótkich i dowcipnych jednoaktówek, którymi warto się zainteresować.

Urodził się w Pesaro (gdzie dziś ma miejsce festiwal poświęcony wyłącznie temu najślawniejszemu synowi miasta) 29 lutego, wskutek czego rzadko mógł obchodzić urodziny. Drugą część życia spędził w Paryżu, gdzie po skomponowaniu kilku oper w języku francuskim zakończył swą działalność twórczą (z małymi wyjątkami - „Stabat Mater” i „Mała Msza Solenna”). To niebywałe milczenie trwało od roku 1829 aż do śmierci mistrza, czyli przez 39 lat. Bogaty i nadzwyczaj towarzyski muzyk urządził sobie bardzo przyjemne i wystawne życie, przyjmując największe sławy jak Liszt i Wagner, olśniewając swych gości niezrównanymi wyczynami kulinarnymi takimi jak np. słynny „tournedos à la Rossini”.

Za czasów Rossiniego, jak wiadomo, w świecie opery krzyżowały się najróżniejsze prądy, jednak on potrafił stworzyć swój własny styl. Jest więc nie tylko kompozytorem o wybitnej osobowości artystycznej, ale także mistrzem, który broni się przed wszelką klasyfikacją, nie mieści się w żadnej określonej kategorii wobec czego denerwuje, a nawet wyprowadza na manowce licznych muzykologów.

W paryskiej Operze Komicznej (która przyciąga coraz większe rzesze melomanów) byłem niedawno na nadzwyczaj udanym przedstawieniu jednej z ostatnich oper Rossiniego „Hrabia Ory”. W zasadzie utwór ten powinien być nieudaną zbieraniną. Są w nim widoczne, bez wątpienia, najróżniejsze wpływy, treść nie grzeszy wyrafinowaniem, a muzyka jest tylko częściowo oryginalna, a częściowo pochodzi z innego utworu mistrza - „Podróży do Reims” - kantaty dramatycznej napisanej z okazji koronacji Karola X (skazanej, jako dzieło okolicznościowe, na rychłe zapomnienie). Mimo tego wszystkiego, o dziwo, „Hrabia Ory” świetnie się prezentuje, jest jednolitym, wesołym utworem, lekkim jak szampan, ale wymagającym trzech przynajmniej pierwszorzędnych solistów. Tej trójki nie zabrakło, czarująca Annick Massis (Adela), lekki tenor amerykański Rockwell Blake (hrabia Ory) i wybitnie utalentowana M. A. Todorovitch (paź Isolier) w roli męskiej czyli jak mówią Niemcy, w hodenrolle przypominającej mozartowskiego Cherubino w „Weselu Figara”. Pięknie się spisali, podobnie jak orkiestra E.O.P. i dobrze przemyślany oraz przygotowany chór Opery Komicznej. W inscenizacji spostrzegłem kilka maleńkich grzechów przeciw dobremu gustowi. Dyrygent (Rico Saccani) pełen animuszu przesadzał, moim zdaniem, od czasu do czasu zapominając, że trochę dyskrekcji nigdy nie zaszkodzi.



Leontyna VADUVA

Jeszcze dwa inne wieczory zasługują na uwagę - dwoje solistów wysokiej klasy i o ustalonej reputacji - rumuńska śpiewaczka Leontyna Vaduva i rosyjski pianista, i urzekający swą dojrzałą a błyskotliwą sztuką, Michał Rudy. Oboje wystąpili w sali Gaveau, doskonale nadające się na tego rodzaju koncerty. W

utworach włoskich, sopranistka śpiewała wykwintnie i stylowo, ale Bellini nie był wystarczająco „czuły”. O ile wybór siedmiu pieśni wybitnego kompozytora rumuńskiego Enescu (do tekstów Marot) był jak najwłaściwszy, niektóre utwory francuskie nie należały do szczytowych osiągnięć twórczości muzycznej: ale to już kwestia przekonań. Dodam, że młoda i utalentowana artystka powinna, moim zdaniem, wystrzegać się na estradzie zbyt technicznego kabotynizmu.

M. Rudy jest bez wątpienia wybitnym pianistą. We wspomniałym i jakże inteligentnie skomponowanym programie (sonata op. 109 Beethovena, Etiudy Symfoniczne Schumanna w pełnej wersji, Szecherezada Szymanowskiego i dziesięć pasjonujących etiud Skriabina) artysta grał tak różnorodnie i tak stylowo, że trudno byłoby mieć jakiegokolwiek wątpliwości co do jego wszechstronnego talentu. Beethoven o potężnej i zrównoważonej architekturze



Michał RUDY

brzmiał przepięknie; romantyczny Schumann nigdy nie był „rozhukany”, nie był wyczynem akrobatycznym wykazując, że świetna technika pianisty pozwala kompletnie zapomnieć o trudnościach technicznych, daje stale czołową rolę sztuce. Wykwintny utwór Szymanowskiego przypominał o zbyt rzadko wykonywanym wielkim polskim kompozytorze. Olśniewające etiudy Skriabina, kompozytora rosyjskiego, który był jednym z „ojców” muzyki naszych czasów, były prawdziwym arcydziełem sztuki pianistycznej. Poza wyrazami podziwu, wypada podziękować młodemu pianiście za „odwagę” - nie lubuje się bowiem w programach składających się z utworów, który każdy amator muzyki słyszał sto razy.

Jan Stanisław MYCIŃSKI

MUZYCZNY KALENDARZYK PARYŻA PROFESORA J.S. MYCIŃSKIEGO - MARZEC 1997

Opéra Comique: 5 - 8 marca o 19.30 „Lysa śpiewaczka” Lucjana Chailly, wedle sztuki Eugeniusza Ionesco;

10 marca o 20.00 Recital kontratenora D.L. Ragin: „Arie czule i heroiczne”

21 - 28 marca o 20.30; 23 marca o 16.00 „Le manège de glace” współczesnej kompozytorki francuskiej Manon Landowskiej;

Sala Pleyel: 3 marca koncert utworów Brahmsa; orkiestra Colonne.

4 marca Bach: Pasja wedle św. Jana; Ensemble Orchestral de Paris.

8 marca Orchestre Philharmonique de Radio France: Ósma symfonia Beethovena i pierwsza Mahlera.

16 marca Orkiestra Lamoureux; koncert na klawier Mozarta i czwarta symfonia Brahmsa.

21 marca Orchestre Philharmonique de Radio France pod batutą M. Janowskiego; opera Schuberta „Fierabras” w wersji koncertowej.

Sala Gaveau: 8 marca: Kwartet Talich; 13 marca: Kwartet Kandinsky; 17 marca: Gundula Janowitz, sopran;

19 marca: T. Dussaut i C. Bogdanas (fortepian i skrzypce); Fauré, Ravel i Poulenc; 24 marca: Maria Bayo, sopran.

POLACY NA ZACHODZIE

EUROPA - ROZMAWIAJMY O NIEJ

Takie tytuły w prasie i telewizji burgundzkiej zapowiadały debatę, w której wziął udział 6 lutego Michel Barnier - minister do spraw europejskich.

Projekt utworzenia Wspólnej Europy sięga 1951 r. Data ta jest początkiem wszelkich poczynań, ale i niepewności, nieufności różnego rodzaju dywagacji na temat tej idei.

Od grudnia ub. r. Michel Barnier „wędruje” w każdy czwartek od regionu do regionu by, mając rzeczywisty kontakt ze słuchaczami, móc bezpośrednio odpowiadać na pytania i rozwiewać wątpliwości. W takiej atmosferze zaczął się jego kolejny dzień „pielgrzymki europejskiej”, która tym razem przypadła na Burgundię, na Dijon. Po pobycie w fabryce SEB w Solongey, po spotkaniu z uczniami i profesorami Liceum Castel, min. Barnier w otoczeniu prefekta L. de Broissia i prezydenta Rady Regionalnej Burgundii J.-F. Bazin a także ambasadorów Niemiec i Czech przybył do wypełnionej 600 słuchaczami sali Roamné Comtu w „Palais de Congrè”. Tu po wystąpieniu ministra Barnier, w którym wyjaśnił cel swojej wizyty i po powitaniu zebranych przez J.F. Bazin, który przypomniał partnerów Burgundii (także Województwo Krakowskie) i podkreślił potrzebę formowania wspólnej, pokojowej Europy, przystąpiono do zaplanowanej debaty. W programie znalazły się tematy przedstawione przez dwie grupy. W pierwszej, w której udział wzięli: Maddy Guy - dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej, Jacques Cambeur - współzarządzający stow. „Prodiliste”, Marcelle Albert - dyrektor Liceum Carnot i Gerard Cunin - dyrektor Liceum Europejskiego im. Charles de Gaulle oraz Christoph Goult - kooperant, mówiono o konsekwencjach przystąpienia do Unii krajów Europy Centralnej i Wschodniej. Należy podkreślić, iż wśród wielu wypowiedzi, nie zabrakło głosów na temat naszego kraju, np. pan Cunin, podkreślił bardzo dobre rezultaty polskich licealistów i ich „zadomowienie się” wśród francuskich kolegów. Pokreślił on, iż polscy uczniowie stali się dla Francuzów ich kuzynami, którzy przybyli nie z kraju „gdzieś usytuowanego w Europie, ale z Polski, o której coraz więcej wiedzą, i o której coraz częściej Francuzi w Burgundii, szczególnie w Dijon zaczynają próbować mówić po polsku. W drugiej części dyskusji uczestniczyli Czesi, Polacy i Węgrzy. Ukazywali oni na konkretnych przykładach, w jaki sposób Burgundia poprzez swoją współpracę z poszczególnymi regionami w ich krajach pomaga im w „doganianiu” Europy. Ze strony polskiej współ-



pracę ekonomiczną, turystyczną i kulturalną zobrazowała Agnieszka Rasińska, odpowiedzialna za wspólne działania między Burgundią a województwem krakowskim. Zaakcentowane zostały zainteresowania Polską, jej historią i językiem, zarówno na Uniwersytecie Burgundzkim jak i w Liceum Europejskim im. Charles de Gaulle, o czym mówiły Anna Nawrocka, ucząca tego języka jak i Dominika Nowak, uczennica maturalnej klasy liceum. Problem potrzeby nauczania we Francji nie tylko j. polskiego, ale i innych języków słowiańskich, przewijał się w wielu wypowiedziach, co można uznać za pozytywny znak prób integracyjnych.

Wśród pytań stawianych ministrowi i obecnym ambasadorom nie zabrakło kwestii ekonomicznych, np. dotyczących przyszłego systemu monetarnego czy politycznych - dotyczących tożsamości narodowych, problemu konkurencji itp. W czasie tego trzygodzinnego spotkania czuło się ogromne zaangażowanie zebranych, co potwierdziło stwierdzenie zawarte w wystąpieniach zarówno min. Barnier jak i prezydenta Rady Burgundii, że o wspólnej Europie powinniśmy decydować razem.

Kończył się ten „europejski dzień” spotkaniem ministra i zaproszonych gości w siedzibie Rady Regionalnej Burgundii z polskimi, czeskimi i francuskimi uczniami. W czasie rozmów czuło się u tych młodych ludzi ogromną dojrzałość, zaangażowanie i świadomość podjętego procesu, w którym sami uczestniczą i w którym widzą ogromną szansę dla swoich krajów.

Spotkanie w Dijon było ważną lekcją historii, kultury, ekonomii i polityki, podczas której dyskutowano o wspólnej Europie tworzonej i funkcjonującej we wzajemnym szacunku, tolerancji i pokoju.

Oprac. Anna NAWROCKA

REKOLEKCYJNA PIELGRZYMKA DO ZIEMI ŚWIĘTEJ W DN. 29 IV - 8 V

ORGANIZOWANA JEST PRZEZ PARAFIĘ ŚW. GENOWEFY W PARYŻU - INFORMACJE I ZAPISY DO 15 III

TEL. 01 45 20 51 47; 06 03 09 89 88 KOSZT - 7490 FF (10-dniowy pobyt, samolot, hotele, wyżywienie, przewodnik, wycieczki)

WSPÓLNIE ROZBUDOWUJEMY DOM PMK W LOURDES

OFIARY NA ZAKUP TERENU ZŁOŻYLI:

Zofia Mierzejewska	500 frs
Andrzej i Barbara Synak	180frs
Claudine Kuentzmann	400 frs
Casimir Romanowicz	300 frs
Suzanna Kozieł	180 frs
René Lenoir	250 frs
René Lenoir (drugi raz)	1000 frs

Dalszy ciąg listy ofiarodawców w następnym numerze G.K.

KUPON DO NADEŚLANIA WRAZ Z OFIARĄ

Imię i nazwisko.....
Adres..... nr tel.
Ofiaruję 180 franków x metrów =
na zakup terenu pod rozbudowę Polskiego Domu w Lourdes
podpis.....

C.C.P. Association Concorde 34 272 10 U La Source (istnieje
możliwość otrzymania zaświadczenia upoważniającego do niższej
podatkowej).

Association Concorde - 263 bis, rue St Honoré - 75001 Paris



POLACY NA ZACHODZIE

LYON: POWIAŁO WIOSNĄ

Powiało wiosennym wiatrem znad krakowskich Plant, gdy w bardzo jeszcze chłodny lutowy wieczór Leszek Długosz zaśpiewał w sali Konsulatu RP „Gdy zakwitną znów wiśnie...” Koncert odbył się dzięki współpracy Instytutu Kultury Polskiej w Paryżu i Konsulatu Generalnego RP i zgromadził wyraźnie odmłodzoną publiczność. A Leszek Długosz nie należy przecież do artystów znanych wyłącznie najmłodszemu pokoleniu. W latach 60. związany z Piwnicą pod Baranami, potem przez całe życie śpiewał na przekór doróżnym modom przy fortepianie piosenki sentymentalne, posługujące się chętnie językiem codzienności, ale dalekie od banału, melancholijne, ale nie płaczliwe. Długosz nie boi się wzruszenia, melancholii, czasem żartu. Opowiada o sprawach najprostszych i najważniejszych: o miłości, o przemijającym czasie i młodości, o muzyce... A mówi o tym bardzo pięknie, słowami własnych wierszy, albo komponując muzykę do wierszy Liberta, Bursy... Opowiada też o pięknie Krakowa, w którego pejzaż wrosł na stałe jak tyłu innych poetów. Dla samego Leszka Długosza Kraków jest miastem poetów ponieważ jest miastem, „które wiele podpowiada, ale i wymaga, które nastroja, które jest natchnieniem. W Krakowie jest gęsto od artystów, sprawy lepiej się krystalizują, bo jest trudniej, bo jest duża konkurencja”. Przyszłość, która emanuje tutaj z ulic, z budowli sugeruje dystans wobec naszych ludzkich spraw. Zapytany o powód, dla którego poeta w dzisiejszej Polsce zajęła tak szczególnie i nieoczekiwanie ważne miejsce, odpowiedział, że paradoksalnie wynika to z coraz większego pośpiechu, w jakim żyjemy. Dzięki swojej lapidarności poeta ma szansę zatrzymać uwagę ludzi, którzy mają dosyć opowiadań fabularnych serwowanych im nieustannie przez kino i telewizję. Poprzez swoją emocjonalność i zwięzłość poeta daje okazję do refleksji. Tej funkcji nie zastąpi inny gatunek literacki. Nie znaczy to wcale, że ludzie czytają wiersze czekając na przyśtankach, czy w niebieskich krakowskich tramwajach! Znaczy, że „poetę, jak w każdym kraju czyta pewien procent ludzi, który jeszcze nie postawił ostatecznej kropki nad swoim rozumieniem świata, nie zrezygnował z zadawania pytań. Poezję czytają ci, którzy szukają odpowiedzi na pytanie pozornie najprostsze: „jeśli się wydarzyłem, to po co?”. Jedną z zaśpiewanych piosenek była przekorną nieco trawestacją znanego wiersza ks.



Twardowskiego „Spieszmy się kochać ludzi”. „Do poezji ks. Twardowskiego jestem przywiązany - mówi Leszek Długosz - ponieważ jest ona pokrzepiająca, ciepła, zabawna, nie stawia człowieka pod prężer, chociaż równocześnie sporo od niego wymaga. Twardowski mówi tu o czymś, o czym chyba wszyscy myślimy - tylko nie wszyscy odczuwamy potrzebę sformu-

ułowania tych myśli na papierze”.

Długoszowe zasługi dla poezji wzrosły ostatnio jeszcze bardziej - jest on bowiem autorem oprawy muzycznej dla wydanej, dzięki inicjatywie krakowskiego radia płyty kompaktowej „Głosy poetów”. Możemy usłyszeć na niej jak swoje wiersze mówi aż 60 poetów. Obecni na niej są nie tylko nobliści, Miłosz i Symborska, ale i „wielcy nieobecni”: Tuwim, Staff, Gałczyński, Iwaszkiewicz. Są również niezwykle rzadko słyszani Poświętowska czy Bursa.

Muzyczną „zasługą”, z przekorą i autoironią pożegnał się z nami Leszek Długosz, gdy usłyszeliśmy sentymentalnego krakowianka (okazuje się, że jest to możliwe!) . Zakończmy słowami samego Długosza: „komu się podobało, niech przyjdzie jeszcze raz. Komu się nie podobało, niech przyśle rodzinę, sąsiadów. Słucham kupionej po koncercie kasyety i najchętniej zrobiłabym jedno i drugie - tylko czy mi wolno?...”

Joanna PIETRZAK-THEBAULT
foto. Stanisław PODGORSKI

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE

U Księży Pallotynów: 6 - 9 marca

kaplica ND de Grace 4, rue Fondary Paryż, metro Duplex. Nauki głosi ks. Marian Faleńczyk.

6, 7, 8 marca - godz. 20.00 Msza św., konferencja;

9 marca - godz. 10.00 Msza św. (37, rue de Lourmel)

- godz. 12.20 Msza św. - zakończenie rekolekcji.

W Parafii św. Genowefy: 9 - 12 marca

18, rue Claude Lorrain Paryż, metro Exelmans

Rekolekcje prowadzi ks. Jerzy Ostrowski z Kielc

9. III - godz. 10.00, 11.30, 18.00;

10. III - godz. 19.30; 11. III - godz. 19.30;

12. III - Spowiedź św. - 19.30 zakończenie rekolekcji.

W Parafii Wniebowzięcia N.M.P.: 22 - 27 marca (g.18.30)

263, rue St Honoré Paryż, metro Concorde

Rekolekcje prowadzi o. Maciej Zięba - dominikanin z Krakowa.

PRZYJACIELE GŁOSU KATOLICKIEGO

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA

Ks. Daniel ŻYLIŃSKI - z terenu Parafii:	
BILLY	2256 FF
LIEVIN	639 FF
AVION	100 FF
CALLONE	1430 FF
razem -	5425 FF
Ks. Andrzej GŁÓDŹ SChr - ROUVROY	1500 FF
Polskie Zjednoczenie Katolickie - Okręg Paryż	350 FF
Państwo Celina i Mieczysław KATA	200 FF

Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać”

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263, bis, rue St Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-78 N° PARIS lub czekiem zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

Henryk GASPAROWICZ	400 FF
Mme De ROUGE	400 FF
Helena KALINOWSKA	650 FF
Cezaria KONARSKI	500 FF
Maria i Józef SEMBA	400 FF
Adalbert KOZYBSKI	500 FF
Monique FILIPCZAK	400 FF
Adam OSIKA	400 FF
Jean François GERARD	500 FF
Tadeusz ŚLIWKA	500 FF

Wszystkim Drogim Ofiarodawcom, którzy wspierają nasz Tygodnik, składamy najserdeczniejsze podziękowania. (c.d.n.)

PONIEDZIAŁEK 3.03.97**KONSERWACJA DO GODZ. 15.00**

- 15.00 Panorama
- 15.20 Omówienie programu dnia
- 15.30 „Alfabet rzek polskich” - „D jak Drawa”
- 15.50 „...swego nie znacie...” Katalog zabytków - Brody na Łużycach
- 16.00 „Mity i stereotypy - Białoruś” - film dokumentalny Marka Maldisa
- 16.30 „Sportowy tydzień”
- 17.00 Teleexpress
- 17.15 Program dla dzieci: „Ciuchcia”
- 17.45 „Krzyżówka szczęścia” - teleturniej
- 18.15 „Dajcie to na pierwszą stronę” odc. 6 / 52 - serial prod. kanadyjskiej, reż. Georges Michalka
- 19.15 „Hit, hit, hurra!” - program muzyczny
- 19.40 Dobranocka: „Mały pingwin Pik - Pok”
- 20.00 Wiadomości
- 20.30 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: „Don Gabriel” - dramat wojenno-obycz. prod. polskiej, reż. Ewa i Czesław Petelscy
- 22.15 „Dziennik Telewizyjny” - program satyryczny Jacka Fedorowicza
- 22.30 Panorama
- 23.00 „Spojrzenia na Polskę” - program publicystyczny Jerzego Klechty
- 23.20 „Krewni i znajomi królika”
- 23.40 Labirynty kultury
- 24.00 „Camerata 2” - magazyn muzycz.
- 0.30 „Sportowy tydzień” (powt.)
- 0.50 Panorama
- 1.00 „Dajcie to na pierwszą stronę” odc. 6 / 52 - serial prod. kanadyjskiej, reż. Georges Michalka (powt.)
- 2.00 „Hit, hit, hurra!” - program muzyczny (powt.)

WTOREK 4.03.97

- 7.00 Panorama
- 7.05 „Sport telegram”
- 7.15 „Podwiczorek przy mikrofonie”
- 8.10 „Spojrzenia na Polskę” - program publicystyczny Jerzego Klechty (powt.)
- 8.30 Wiadomości
- 9.00 „Ciuchcia” - program dla dzieci
- 9.30 „Mity i stereotypy - Białoruś” - film dokumentalny Marka Maldisa (powt.)
- 10.00 „Dajcie to na pierwszą stronę” odc. 6 / 52 - serial prod. kanadyjskiej, reż. Georges Michalka (powt.)
- 11.00 „Skarbiec” - magazyn hist. - kul.
- 11.30 „Hit, hit, hurra!” - magazyn muzyczny (powt.)
- 12.00 Wiadomości
- 12.15 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: „Don Gabriel” - dramat wojenno-obycz. prod. polskiej, reż. Ewa i Czesław Petelscy
- 14.10 „Sportowy tydzień” (powt.)
- 14.30 „Rozmowa dnia”
- 15.00 Panorama

- 15.20 Omówienie programu dnia
- 15.30 „Wizjoner z Brus”
- 16.00 Historia - współczesność
- 16.30 Zaproszenie - program krajoznawczy Wojciecha Nowakowskiego
- 17.00 Teleexpress
- 17.15 „Niewiarygodne przygody Marka Piegusa” odc. 2 / 9 „Przygoda druga” - serial dla młodych widzów, reż. M. Waśkowski
- 17.45 „Krzyżówka szczęścia” - teleturniej
- 18.15 „Dorastanie” część 3 - serial TVP, reż. Mirosław Gronowski,
- 19.15 „Polska piosenka” - „Ludzie, zjawiska, epizody” - program rozrywkowy
- 19.40 Dobranocka: „Opowiadania Muminów”
- 20.00 Wiadomości
- 20.30 „Doktor Murek” odc. 4 / 7 - serial TVP, reż. Witold Lesiewicz,
- 21.30 „Sceny narciarskie z Franzem Klammerem” - film dokumentalny
- 22.05 „Bohater w alfabecie” - program Wojciecha Nowakowskiego
- 22.30 Panorama
- 23.00 „Pozostać ludźmi” - reportaż
- 23.35 ROZMOWY, ROZMÓWKI
- 0.05 „W jednym życiu” - reportaż
- 0.35 „Zaproszenie” - program krajoznawczy Wojciecha Nowakowskiego (powt.)
- 0.55 Panorama
- 1.05 „Dorastanie” część 3 - serial TVP, reż. Mirosław Gronowski
- 2.05 „Polska piosenka” - „Ludzie, zjawiska, epizody” (powt.)

ŚRODA 5.03.97

- 7.00 Panorama
- 7.05 Sport telegram
- 7.15 „Jestem” - program rozrywkowy
- 8.10 „Dziennik Telewizyjny” - program satyryczny Jacka Fedorowicza (powt.)
- 8.20 „Ocalić od zapomnienia”
- 8.30 Wiadomości
- 9.00 „Niewiarygodne przygody Marka Piegusa” odc. 2 / 9 „Przygoda druga” - serial dla młodych widzów, reż. M. Waśkowski
- 9.30 „Historia - współczesność” (powt.)
- 10.00 „Dorastanie” część 3 - serial TVP, reż. Mirosław Gronowski
- 11.00 ROZMOWY, ROZMÓWKI
- 11.35 „Polska piosenka: Ludzie, zjawiska, epizody”
- 12.00 Wiadomości
- 12.15 „Doktor Murek” odc. 4 / 7 - serial prod. polskiej, reż. Witold Lesiewicz,
- 13.05 „Sceny narciarskie z Franzem Klammerem” - film dokumentalny
- 13.50 „Bohater w alfabecie” - program Wojciecha Nowakowskiego (powt.)
- 14.30 „Rozmowa dnia”
- 15.00 Panorama
- 15.20 Omówienie programu dnia
- 15.30 „Klub Pana Rysia” (2)
- 16.00 „Kowalski i Schmidt”
- 16.30 „Auto - Moto - Klub” - magazyn sportów motorowych

- 17.00 Teleexpress
- 17.15 „Polskie ABC” - program dla dzieci
- 17.45 „Krzyżówka szczęścia” - teleturniej
- 18.15 TEATR TV: „Opis poranka”, autor: Ida Fink, reż. Jan Buchwald
- 19.40 Dobranocka: „Bajki z mchu i paproci”
- 20.00 Wiadomości
- 20.30 „Pokolenie” - dramat wojenny prod. polskiej (1954), reż. Andrzej Wajda
- 22.30 Panorama
- 23.00 ZE SZTUKĄ NA TY: „Artes” - magazyn artystyczny
- 23.30 „Kwaśne grona z Zielonej Góry”
- 24.00 „Bez znieczulenia czyli jest coś straszniejszego niż wizyta u dentysty” - film dokumentalny Sławomira Pułtyna i Jarosława Rybickiego
- 0.30 „Auto - Moto - Klub” - magazyn sportów motorowych (powt.)
- 0.50 Panorama
- 1.00 TEATR TV: „Opis poranka”, autor: Ida Fink, reż. Jan Buchwald (powt.)

CZWARTEK 6.03.97

- 7.00 Panorama
- 7.05 „Sport telegram”
- 7.15 Café „Fusy” - program satyryczny
- 7.40 „Gorąca dziesiątka Muzycz. Jedynki”
- 8.15 „Czaszy” - katolicki magazyn inf.
- 8.30 Wiadomości
- 9.00 „Polskie ABC” - program dla dzieci
- 9.30 „Kowalski i Schmidt” (powt.)
- 10.00 „Zmiennicy” odc. 11 / 15 - „Antycypacja” - serial komediowy prod. polskiej, reż. Stanisław Bareja
- 11.00 „Trombita” (powt.)
- 11.20 Program muzyczny
- 12.00 Wiadomości
- 12.15 „Pokolenie” - dramat prod. polskiej, reż. Andrzej Wajda (powt.)
- 14.10 „Auto - Moto - Klub” - magazyn sportów motorowych (powt.)
- 14.30 „Rozmowa dnia”
- 15.00 Panorama
- 15.20 Omówienie programu dnia
- 15.30 „Credo” - mag. redakcji katolickiej
- 16.00 „Podejź do płota” - reportaż
- 16.15 „Świat opakowany”
- 16.30 Przegląd prasy polonijnej
- 17.00 Teleexpress
- 17.15 „Karino” odc. 10 / 13 - „Pogoń za lisem” - serial dla młodych widzów, reż. Jan Batory (napisy w jęz. angielskim) 17.45 „Krzyżówka szczęścia” - teleturniej
- 18.15 „Komediantka” odc. 6 / 9 - serial TVP, reż. Jerzy Sztwiertnia
- 19.15 „Czy nas jeszcze pamiętasz?” - program Witolda Pogranicznego
- 19.40 Dobranocka: „Kolorowy świat Pacyka”
- 20.00 Wiadomości
- 20.30 TEATR SATELITARNY: „Granica” (1), autor: Zofia Nałkowska, reż. Jan Błaszynski
- 21.40 „Małe ojczyzny”: „Bracia tego samego Boga” - film dok. G. Linkowskiego

22.05 Przebój za przebojem
 22.30 Panorama
 23.00 „Przegląd publicystyczny”
 24.00 Arcydzieła Maurice’a Ravela:
 „Tzigane” - wyk. Edward Zienkowski -
 skrzypce z towarzyszeniem Wielkiej Orkiestry
 Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach
 pod dyktando Antoniego Wita; „La Valse” -
 wyk. Wielka Orkiestra Symfoniczna
 Polskiego Radia w Katowicach pod dyktando
 Jana Krenza
 0.30 „Przegląd prasy polonijnej” (powt.)
 0.50 Panorama
 1.00 „Komediantka” odc. 6 / 9 - serial prod.
 polskiej, reż. Jerzy Szwed

PIĄTEK 7.03.97

7.00 Panorama
 7.05 „Sport telegram”
 7.15 „A to Polska właśnie” - program rozrywkowy
 7.40 „Marzenia Marcina Dańca” (4) - program
 rozrywkowy (powt.)
 8.30 Wiadomości
 9.00 „Karin” odc. 10 / 13 - „Pogoń za lisem”
 - serial dla młodych widzów, reż. Jan Batory
 9.30 „Podejść do płota” - reportaż (powt.)
 9.45 „Świat opakowany” (powt.)
 10.00 „Komediantka” odc. 6 / 9 - serial prod.
 polskiej, reż. Jerzy Szwed
 11.00 „Bez znieczulenia” - program Wiesława
 Walendziaka
 11.30 „Czy nas jeszcze pamiętasz?” - program
 Witolda Pogranicznego (powt.)
 12.00 Wiadomości
 12.15 „Ekstradycja” odc. 2 / 6 - serial prod.
 polskiej, reż. Wojciech Wójcik
 13.10 „Pozostać ludźmi” - reportaż
 13.45 „Credo” - mag. redakcji katolickiej
 14.10 Zaproszenie - program krajoznawczy
 Wojciecha Nowakowskiego (powt.)
 14.30 „Rozmowa dnia”
 15.00 Panorama
 15.20 Omówienie programu dnia
 15.30 Zwyczaje i obrzędy
 16.00 Program publicystyczny
 16.30 Hity satelity
 17.00 Teleexpress
 17.15 „Ala i As” - progr. dla najmłodszych
 17.30 „Mazi w Gondolandii” (10)
 17.35 „Tata, a Marcin powiedział...”
 17.45 „Kinoman” - teleturniej
 18.15 „Fitness Club” odc. 26 / ost. - serial TVP,
 reż. Paweł Karpiniński
 18.45 Magazyn teatralny
 19.15 „Paer” - magazyn muzyczny
 19.40 Dobranocka: „Dziwne przygody Koziołka
 Matołka”
 20.00 Wiadomości
 20.30 „Ekstradycja” odc. 3 / 6 - serial prod.
 polskiej, reż. Wojciech Wójcik
 21.30 Z archiwum i pamięci - progr. rozrywkowy
 22.30 Panorama
 23.00 „Studio parlamentarne”
 23.20 KOMEDIANCI: „Gustaw Holoubek -

Teatr Dramatyczny”
 24.00 „Porozmawiajmy” - program poświęcony
 ludziom, decydującym się na emigrację
 0.30 „Hity satelity” - propozycje progr. TV
 Polonia na nadchodzący tydzień
 0.50 Panorama
 1.00 „Fitness Club” odc. 26 / ost. - serial prod.
 polskiej, reż. Paweł Karpiniński
 1.30 „Magazyn teatralny” (powt.)

SOBOTA 8.03.97

7.00 Program dnia
 7.05 „Zaproszenie” - program krajoznawczy
 Wojciecha Nowakowskiego (powt.)
 7.25 Szkoła Tańca Ludowego
 7.40 Hity satelity - propozycje programowe
 TV Polonia na nadchodzący tydzień (powt.)
 8.00 Program rozrywkowy
 8.30 Wiadomości
 8.40 Poranek filmowy: „Miś Kuleczka”
 9.05 „Ala i As” - progr. dla najmłodszych
 9.20 „Mazi w Gondolandii” (10) - lekcja polskiego
 dla dzieci
 9.30 Program edukacyjny
 9.45 „Ludzie listy piszą”
 10.00 BRAWO! BIS! (powtórzenie wybranych
 programów z mijającego tygodnia)
 13.00 Wiadomości
 13.10 „11 + 1” - program zrealizowany z
 udziałem ośrodków regionalnych TVP
 14.00 KINO FAMILIJNE: „Dwa światy” odc.
 4 / 26 - serial fantast. - przyg. prod. australijsko
 - polskiej, reż. Noel Price
 14.30 „Widget” - serial animowany
 15.00 „Trombita” (1)
 15.20 „11 + 1”
 16.30 „Mówi się...” - program poradnikowy
 prof. Jerzego Bralczyka
 16.45 „11 + 1”
 17.00 Teleexpress
 17.20 SPORT Z SATELITY
 18.30 „Zmiennicy” odc. 12 / 15 - „Obywatel
 Monte Christo” serial komediowy prod. polskiej,
 reż. Stanisław Bareja

19.40 Dobranocka:
 „Noddy” (26)
 20.00 Wiadomości
 20.30 „Kingsajz” - komedia prod. polskiej
 reż. Juliusz Machulski
 22.30 Panorama
 23.00 „Na tronie” -
 program satyryczny
 23.30 „Armelle” - film
 obyczajowy prod. węgiersko - polskiej

NIEDZIELA

9.03.97

7.00 „Zmiennicy”
 odc. 12 / 15 - „Obywatel
 Monte Christo”
 serial TVP, reż. Stanisław
 Bareja
 8.00 „Słowo na nie-

dział” - program redakcji katolickiej
 8.05 „Informacje Studia Kontakt” - program
 informacyjny
 8.20 „Folkowe nuty”
 8.45 Film animowany
 9.10 „Zaproszenie” - program krajoznawczy
 Wojciecha Nowakowskiego
 9.30 NIEDZIELNE MUZYKOWANIE:
 Muzyczny Festiwal Łañcut'96 recital Ryszarda
 Karczykowskiego i Marka Kudlickiego (2)
 10.15 „Panteon” - program kulturalny
 10.30 „Poznaj świat” - teleturniej
 11.00 TEATR FAMILIJNY: „Bajka o Jaśku i
 diablu”, scenariusz i reżyseria: Tadeusz
 Arciuch
 12.00 „Na polską nutę” - progr. dla dzieci
 12.30 „Skarbiec” - mag. historycz. - kulturalny
 13.00 Film dokumentalny
 13.30 „Piraci w tawernie” - teleturniej
 14.00 Spotkania z prof. Wiktorem Zinem
 14.20 Sceny domowe - „Szafa”
 15.00 „W rytmie...” - progr. rozrywkowy
 16.00 BIOGRAFIE: „Trzy kobiety” - film
 dokumentalny Marty Meszaros
 17.00 Teleexpress
 17.15 „Speed błyskawica” - serial animowany
 dla dzieci
 17.40 WSPOMNIENIE CZAR: „Paweł i
 Gawel” - film archiwalny prod. polskiej, reż.
 Mieczysław Krawicz,
 19.15 Program rozrywkowy
 19.40 Dobranocka: „Maurycy i Hawranek”
 20.00 Wiadomości
 20.30 „Embrión” - film obycz. prod. węgiersko -
 polskiej, reż. Marta Meszaros
 22.30 Panorama
 23.00 „Marzenia Marcina Dańca” (5) -
 program rozrywkowy
 23.50 „Bezludna wyspa” - program Niny
 Terentiew
 0.50 „I naprawdę nic nie wiedzieliśmy” - film
 dokumentalny Andrzeja Titkova

OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA

USŁUGI

* RENOWACJE MIESZKAŃ w zakresie: elektryki, hydrauliki, malowania, tapetowania, stolarki, kładzenia flizów - prowadzi firma - „BJP” sarl. KONKURENCYJNE CENY. Tel. 01 43 88 06 98; fax 01 43 32 21 48.

* PRZEPROWADZKI, SKUP STAROCI (ANTYKÓW) - tel. 01 34 15 70 41

LEKCJE

* KURSY J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY) - tel. 01 44 24 05 66.

TEUMACZENIA

* j. francuski - redakcja korespondencji, podań: drukowanie komputerowe (+ j. angielski) - tel. 01 47 05 78 08; 01 44 37 02 32 - do południa.

PORADY PRAWNE

* Wiesław DYŁĄG - w kontakcie ze znanymi kancelariami adwokackimi: wszelkie sprawy sądowe (prawo cywilne, konflikty rodzinne, prawo pracy, prawo gospodarcze - firmy podatki, upadłości - sprawy karne itd.). PORADY - również przez telefon lub korespondencyjnie. Tel. 01 40 58 16 84; fax 01 45 75 25 80.

UWAGA FILATELIŚCI

* SPRZEDAM (z powodu podeszłego wieku) KOLEKCJĘ ZNACZKÓW (Francja, Watykan, Monako, Izrael, USA i inne). Cena 150000 frs (wartość katalogowa ponad 1 mln frs). Zainteresowanych proszę o listy na adres Głosu Katolickiego z dopiskiem „znaczki”.

LOKALE

* SPRZEDAM PAWILON HANDLOWY w Częstochowie na ul. Dekabrystów Tel. 01 43 85 61 11

* WYNAJME 2 POKOJE - T. 01 49 36 98 53

REGULARNE, MIĘDZYNARODOWE, LICENCJONOWANE
LINIE AUTOKAROWE

TEL: 01 42 19 99 35 i 01 42 19 99 36

133, rue de Vaugirard
75015 Paris; M° FALGUIERE
Tel. 01 42 19 98 31 - 24/24 automat

PARYŻ > POLSKA > PARYŻ



intercars
INTERNATIONAL FRANCE

6 razy w tygodniu przez cały rok

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY
DO PONAD 38 MIAST W POLSCE

BIAŁYSTOK	KATOWICE	OPOLE	WARSZAWA
BOLESŁAWIEC	KOŁO	OSTRÓDA	WŁOCŁAWEK
BRODNICA	KONIN	OSTRÓW MAZ.	WROCŁAW
BYDGOSZCZ	KRAKÓW	OSTRÓW WLKP.	WYSZKÓW
GDAŃSK	LEGNICA	POLKOWICE	TORUŃ
GLIWICE	LUBIN	PULAWY	ZAMBRÓW
GORZÓW WLKP.	LUBLIN	RADZYMIN	ZGORZELEC
GRUDZIĄDZ	ŁÓDZ	RZESZÓW	ZIELONA G.
JEŻEWO	OLEŚNICA	SYCÓW	ŻAGAŃ
KALISZ	OLSZTYN	TARNÓW	ŻARY

TAKŻE

TOULOUSE	MARSEILLE	NICE	>> POLOGNE
LYON	MULHOUSE	STRASBOURG	>> POLOGNE

Numery naszych telefonów na prowincji:

Lyon - 04 78 37 20 80;	St Jean de Luz - 05 59 51 06 40;
Nice - 04 93 80 08 70;	Toulouse - 05 61 58 14 53;
Marseille - 04 91 50 08 66;	Nimes - 04 66 29 84 22;
Mulhouse - 03 89 66 31 13;	
Kraków - (00 48 12) 22 73 48;	Warszawa - (00 48 22) 625 53 54



4 REGULARNE
LINIE
AUTOKAROWE

PARIS - TEL. 01 42 80 95 60

M° GARE DU NORD

z 4 MIAST FRANCJI:

PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE

do 31 MIAST POLSKI

BIAŁYSTOK*	KOSZALIN	PULAWY
ELBLĄG*	KRAKÓW	RADOM
ELK*	ŁÓDZ	RZESZÓW*
GDAŃSK	ŁOMŻA*	SŁUPSK
GDYNIA	LUBLIN	SZCZECIN
GLIWICE	MALBORK*	TARNÓW*
GRAJEWÓ*	OPOLE	TCZEW*
KALISZ	OSTRÓW MAZ.*	WARSZAWA
KATOWICE	PIOTRKÓW TRYB.	WROCŁAW
KONIN	POZNAŃ	ZAMOŚĆ
		ZIELONA GÓRA

*Korespondencje z Warszawy, Krakowa i z Gdańska
WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS:

PARIS	LILLE	BILLY-MONTIGNY
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	107, rue d'Isly	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord) 75010 PARIS	59000 LILLE	62420 BILLY-MONTIGNY
	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

* KOMPLETNE REMONTY MIESZKAŃ, dekoracje wnętrz, SERWIS ELEKTRYCZNY wykonuje ekipa fachowców przedsiębiorstwa ABG. Telefon: 01 47 60 23 15; 06 03 03 20 93; 06 03 03 20 94.

POLSKA KSIĘGARNIA

* TEXTE - Polska Księgarnia Wysyłkowa prowadzi sprzedaż KSIĄŻEK, KASET, PŁYT CD drogą korespondencyjną. Wysyłamy bezpłatny KATALOG. Tel. 03 82 34 82 30; B. P. 90137, 57103 THIONVILLE cedex.

DR K. KUCHARSKI

CHIRURG SERCOWO-NACZYNIOWY (mówiący po polsku)
SZPITAL LARIBOISIERE - Paryż - tel. 01 49 95 65 72;
CMC Parly II - Le Chesnay - tel. 01 39 63 70 17

GABINET DENTYSTYCZNY

Chirurg dentysta (MÓWIĄCY PO POLSKU) tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)



**SAMOLOTEM DO POLSKI
1580 FF (A/R)**

Paryż - Warszawa - Paryż	Bordeaux - Warszawa - Bordeaux
Paryż - Poznań - Paryż *	Strasburg - Warszawa - Strasburg
Paryż - Gdańsk - Paryż *	Nantes - Warszawa - Nantes **
Lyon - Warszawa - Lyon	Bruksela - Warszawa - Bruksela
Nicea - Warszawa - Nicea	Luksemburg - Warszawa - Luksemburg
Marsylia - Warszawa - Marsylia	

* zmiana taryfikacji na liniach Gdańsk i Poznań od 16.03.1997
** odloty z Nantes począwszy od 01.04.1997

Bilety lotnicze po cenach preferencyjnych wyłącznie dla członków Stowarzyszenia AFPE, legitymujących się aktualną kartą na 1997 r. Szczegóły odnośnie przelotów w biurze lub za pośrednictwem korespondencji (prosimy dołączyć zaadresowaną kopertę ze znaczkiem za 4,50)

AFPE - 4, RUE CAMBON 75001 PARIS

Association déclarée: Loi du 1^{er} juillet 1901
Journal Officiel de la République du 26.4.1995 r.

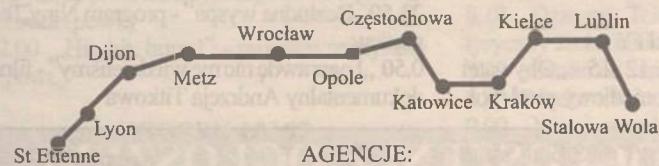
**ASSOCIATION „NAZARETH”
KURS J. FRANCUSKIEGO
NOWE GRUPY OD 10 MARCA**

TEL. 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 44 85 76 19;

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW94

Ets FKS à Stalowa Wola
Pologne

voyages BARLATIER
Paris (42)



AGENCJE:

LYON	tel. 04 72 38 22 16	(agence Maissonneuve)
St. Etienne	tel. 04 77 93 10 07	Dijon tel. 03 80 47 00 95
Avignon	tel. 04 90 62 57 17	Nancy tel. 03 83 49 09 22
Roanne	tel. 04 77 71 44 90	Metz tel. 03 87 66 84 80

komfort

PODRÓŻE DO POLSKI:

* JANTAR - BIURO REZERWACJI BILETÓW AUTOBUSOWYCH - TEL. 01 45 25 58 29
* WYJAZDY - DO: WROCŁAWIA, KRAKOWA, RZESZOWA, STALOWEJ WOLI - KAŻDA SOBOTA, NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK - TEL. 01 43 88 06 98
* EXPRESS-BUS: WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 01 43 38 67 29.
* RAMONA - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ - TEL. 01 44 73 00 59.
* FENIX - MINI BUSEM - PARYŻ - RZESZÓW (A/R) PRZEZ: SANDOMIERZ, TARNOBREZG, STALOWĄ WOLE, NISKO, MIELEC, LEŻAJSK, ŁANCUT, RZESZÓW, KOLBUSZOWĄ, DEBICĘ, TARNÓW, KRAKÓW, KATOWICE, OPOLE WROCŁAW. WYJAZDY: WTORKI, PIĄTKI. T.: 01 45 03 22 39.

ADWOKAT

* B. D. REINHARD-ŻAK - SPRAWY SPADKOWE, PROBLEMY RODZINNE, PODZIAŁY MAJĄTKU, LOKALE, NIERUCHOMOŚCI PROWADZI SPRAWY WE FRANCJI - TEL. 01 64 08 32 20 I W POLSCE - TEL. 00 48 22 633 80 57.

POLKA

2, RUE DE MONDOVI
75001 PARIS - METRO CONCORDE
KOŁO KOŚCIOŁA POLSKIEGO

Tel. 01.40.20.00.80

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE

WYJAZDY: Z PARYŻA, LENS, DOUAI, VALENCIENNES,
REIMS, METZ, FREYMING-MERLEBACH

7 razy w tygodniu do:

Warszawa,	Gdańsk,	Rzeszów,	Stalowa Wola,
Poznań,	Bydgoszcz,	Tarnów,	Tarnobrzeg*,
Białystok*,	Toruń,	Kraków	Sandomierz*,
Lublin*,	Sopot*,	Katowice	Opatów*,
Puławy,	Gdynia*,	Gliwice,	Kielce,
		Opole,	Jędrzejów*,
		Wrocław	Częstochowa*.

* - połączenia wewnętrzne

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYKA PACZEK;

WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.



Copernic

La Pologne en direct

4 REGULARNE LINIE

KOMFORTOWYM AUTOKAREM
Z AKOMPANIATORKĄ.

WYJAZDY: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg,
Besancon

PRZYJAZD: WROCŁAW / RZESZÓW,
WROCŁAW / WARSZAWA,
WROCŁAW / OLSZTYN
WROCŁAW / GDAŃSK

Wyjazdy z naszego biura w każdy wtorek, czwartek, sobotę, niedzielę

INFORMACJI UDZIELAJA:

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M: Nation)

tel. 01.40.09.03.43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon

tel. 04.72.60.04.56

PACZKI DO POLSKI:

zbiórka na terenie całej Francji.

Wyjazdy: poniedziałki; dostawa: do rąk własnych adresata.



Assurances
Saint-Honoré
22, rue Richer
75009 Paris
Metro „7” Cadet
klatka B.1 piętro

ESTASSUR - Janka CICHA-SMITH

UBEZPIECZENIA SAMOCHODOWE 15 dni - 450 franków

Serdecznie zapraszamy

od poniedziałku do piątku

10.00 - 13.00; 14.00 - 16.45

☎ 01.44.71.50.44; ☎ 01.44.71.50.22

REGULARNE POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI
PROONUJE LICENCJONOWANA FIRMA

Becker

TEL. 01.40.15.09.09

PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: SZCZECIN, GDAŃSK, TCZEW

PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: WROCŁAW, KRAKÓW, RZESZÓW

BIURO : 400, rue ST HONORE 75001

ASSOCIATION „NAZARET”

KURS JEZYKA FRANCUSKIEGO

KURS WIECZORNY - dla początkujących i zaawansowanych

3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki od 19.30 do 21.00

68, rue d'Assas, M: St Placide, N-D des Champs

KURS PORANNY DLA POCZĄTKUJĄCYCH

31, rue Jean Goujon (Instytut Polski)

Kurs poranny - Średni

4 razy w tygodniu: poniedz. wtorki, czwartk, piątki od 9.30 do 11.30

20, rue Legendre; M: Villiers, Monceau

ZAPISY tel: 01.43.05.83.15; 01.43.03.38.33; 01.44.85.76.19.

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły
przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu

90, rue Anatole France 92290 Chatenay-Malabry - tel. 01 46 60 45 51

4, Villa Juge -75015 Paris tel. 01 40 59 42 71 - fax 01 40 59 83 64

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i urzędach, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

GŁOS KATOLICKI

VOIX CATHOLIQUE

Wydawca:

POLSKA MISJA KATOLICKA WE FRANCJI

Adres Redakcji:

263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS

tel. 01.55.35.32.28; 01.55.35.32.31;

fax 01.55.35.32.29; CCP 12777 08 U Paris

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor STANISŁAW JEŻ; Redaktor: PAWEŁ OSIKOWSKI;

Zespół: Br WŁADYSŁAW SZYNAKIEWICZ; Ks. PIOTR TYSZKO;

S. ANGELA J. PIĄTAK SA. N. S. J.; Ks. JERZY GUBERNAT;

Redakcja nie zamówionych materiałów nie zwraca, zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów,
nie odpowiada za treść ogłoszeń.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU
19 LUTEGO 1997 R.



GALERIA GŁOSU KATOLICKIEGO

«Chrystus i dzieci»

Witold Wojtkiewicz, artysta-malarz (ur. 1879 w Warszawie - zm. 1911 w Krakowie)

Rozpoczął studia malarskie w Warszawskiej Szkole Rysunku W. Gersona, a następnie w latach 1903 - 1906 studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Liczne wystawy jego prac w Wiedniu, Berlinie i w Paryżu. Jego malarstwo łączy w sobie elementy ekspresjonizmu i świata wyobraźni. Wojtkiewicz był mistrzem scen dziecięcych inspirowanych legendami i bajkami, chętnie malował tematy fantastyczne. Jego fantazja niekiedy przekraczała normy epoki; artysta po-

zostawał pod wyraźnym wpływem Toulouse-Lautreca. Jego obrazy przechowują Muzeum Narodowe w Warszawie: *Les Chuchotements du printemps*, *La croisade des Enfants*, *Poupées*, *Marionnettes*, *Pierrot*, *Mi-Carême à Paris* oraz Muzeum Narodowe w Krakowie (portret kompozytora J. Raczyńskiego).

Reprodukcja: «Chrystus i dzieci». 1908 r. Wymiary: 0,65 x 0,70 m. Muzeum Narodowe w Warszawie.